Nr 133. Kraków, Środa 14 Czerwca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 13 czerwca.

„Posłuchanie u Ojca św. przyniosło cześć i sławę ruskiemu narodowi“ — mówił w piątek X. metropolita Sembratowicz do przyjmujących go owacyjnie na dworcu lwowskim delegacyj. „Proszę was o cierpliwość, a przekonacie się, że tylko z największą miłością odzywał się Ojciec św. o narodzie ruskim, o jego cerkwi i o jego obrzędach.“ Na tę cierpliwość z trudnością zdobywa się prasa ruska, a już nietylko *Hałyczanin*, ale i *Diło* nawet, utrzymują czytelników swoich w atmosferze przekonania, że w Rzymie przygotowuje się wielki zamach na cerkiew ruską i że do tego zamachu X. Metropolita pomocną podaje rękę. Jakkolwiek więc organ ukrainofilski nie kryje swego oburzenia wobec niecnej na sędziwego księcia Kościoła napaści, w tem jednem z radykalnymi i moskalofilskimi studentami w Wiedniu znajduje się w zgodzie, że w allokucyi Leona XIII do Rusinów dopatruje się ustępów, zagrażających przyszłości i całości grecko-katolickiego obrządku.

Allokucya ta zwraca na siebie uwagę tem przedewszystkiem, że jest najdłuższą ze wszystkich, jakiemi Ojciec św. witał pielgrzymki narodowe, składające w czasie jubileuszu hołd u stóp Stolicy świętej. Nie potrzeba na to dowodów, że każde jej słowo tchnie głęboką ojcowską miłością; obok tego jest ona także jednak przepełniona ojcowską przezornością, dla której zaznaczenia Leon XIII nie wahał się użyć nawet zwrotu: „przyjmijcie napomnienie“. Napomnienie to, które uraziło dotkliwie żywioły katolicyzmowi i Unii nieprzychylne, podane jest w życzliwej i przyjaznej formie i usprawiedliwione tą szczególną troskliwością o Unitów ruskich, przez którą Ojciec św. tak obszernie i tak szczegółowo do nich o ich sprawach przemawiał. Zaraz przy pierwszem wrażeniu po odczytaniu przemowy papieskiej uderzyć musi każdego ważność ustępu, odnoszącego się do Bazylianów i wspominającego o ich dawnych zasługach około utwierdzenia Unii, a pełnego nadziei w nowej jej wzmocnienie i ugruntowanie przez nową reformę. Niemniej doniosłe znaczenie ma wzmianka o ustanowieniu dyecezyi w Stanisławowie, jakoteż nadewszystko zapowiedź bliskiego sankcyonowania uchwał synodu. Treść ich dotąd nie jest nam wprawdzie znana, ale ostatnia allokucya Ojca św. zdaje się wskazywać ich kierunek.

Uczą nas dzieje Kościoła, że Stolica Apostolska tradycyjną zawsze otacza miłością i względami obrządki wschodnie, w ich pewnej odrębności form upatrując siłę Kościoła katolickiego, który jak jest uniwersalny, ale nie jest kosmopolityczny, tak znów nakłada jedność, ale nie wyklucza rozmaitości i nie żąda ujednostajnienia. Ta historyczna predylekcya Rzymu do kościołów unickich była przyczyną, że bardzo często nie chciano w nich przypuszczać złego, jakie się tam pod różnemi wpływami józefinizmu czy panslawizmu wdzierało i że czuwano troskliwie i pilnie, aby nienaruszonem pozostało to, co stanowiło odmianę i różnicę pomiędzy oboma obrządkami.

Allokucya Leona XIII nietylko nie odstępuje od tej tradycyi szanowania autonomii obrządków przy strzeżeniu jedności wiary, ale ją owszem zatwierdza; nawołuje jednak, wzywa i upomina, aby obrządek ruski przyjmował te środki utrzymywania u ludu wiary i pobudzania pobożności, które tak wielkie oddają usługi wśród społeczności łacińskiej.

Odwieczną cechą Kościoła wschodniego jest martwota i skamieniałość, Kościoła zachodniego zaś życie ciągłe dla nowych potrzeb nowe podające środki. Nie wystarcza więc, że unia jest przymierzem z Rzymem i że od niego przyjmuje wszystkie katolickie dogmaty; potrzeba także, żeby ta odrośl Kościoła czerpała soki z tych samych korzeni i aby tą samą pokrywała się zielonością. Potrzebę tę odczuwają tem żywiej wszyscy ci, którzy mają sposobność bliżej się zetknąć ze stosunkami, panującemi dzisiaj na Rusi. Wzmaga się tam teraz bardziej niż kiedykolwiek, zwłaszcza wśród młodzieży, radykalizm z cechą skrajnie bezwyznaniową; zaburzenia w sali Domu Narodnego na obchodzie jubileuszu papieskiego, były tylko wstępem do czwartkowego wiedeńskiego skandalu; jeden duch, jeden prąd je natchnął, rozszerzając się i rozlewając coraz szerzej i jawniej. Wpływ unickiego duchowieństwa, skutkiem działania tego prądu, coraz nieznaczniejszy i słabszy, podkopać się i upaść może zupełnie, jeżeli żywsze i nowsze religijne praktyki nie podniecą i nie pobudzą gasnącej wśród ludu wiary. Wiemy z własnego doświadczenia najlepiej, jak gorąco i ściśle przywiązał się nasz lud do różańca i szkaplerza, do nabożeństw majowych i do tercyarstwa, do całego szeregu wreszcie tych pobożnych i mądrych instytucyj religijnych. Nie znane są one wcale na Rusi, bo odstręcza od nich fałszywa i zabobonna obawa przed latynizacyą. Kler ruski, jeżeli nie chce pozostać bezbronnym wobec bezwyznaniowością nacechowanych prądów skrajnych stronnictw, musi dorównać przynajmniej duchowieństwu łacińskiemu w gorliwości, i tak już znacznie przez brak celibatu utrudnionej.

W interesie zatem tegoż kleru, dla jego wpływu, dla jego stanowiska, potrzeba, aby się pozbył zastarzałej nieufności do wszystkiego, co jest w kościele nową praktyką, nowym bodźcem, nową dźwignią. Lud ruski nie znajduje często w cerkwi tych duchowych pobudek, któreby go do niej przywiązywały, podnosząc równocześnie znaczenie i powagę duchowieństwa. Skutkiem tego dzieje się, że agitatorowie świeccy najradykalniejszych odcieni zyskują nad tem duchowieństwem znaczną przewagę, odejmując mu wszelki grunt w działaniu politycznem. Ostatnia to już zatem dla niego chwila do czynnego i stanowczego działania, jeśli nie ma pozostać odosobnionem i bezbronnem, jeżeli nie ma narażać się na zniewagi i lekceważenie; nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że jedynem na to zabezpieczeniem będzie wyrzeczenie się tej obawy przed wszystkiem, coby dla Cerkwi ruskiej było nowem, a co w łacińskim Kościele z tak dobrym skutkiem oddawna jest praktykowanem. Wyraźnie do tego odnoszą się mądre, ojcowskie, prawdziwie doniosłe ustępy allokucyi, zawierającej oprócz tego głębokie uwagi w niesłychanie ważnej dla Cerkwi sprawie wychowania seminarzystów duchownych.

Allokucya kończy się ustępem o przeznaczeniu i przyszłości Unii. Jest Unia niezawodnie pomostem pomiędzy Wschodem a Zachodem; a jakkolwiek jest wielu takich, którzy, patrząc z czysto świeckiego i politycznego stanowiska żywią obawę, że ten pomost jest kruchy, że prądy ze Wschodu są silniejsze i są jakoby wielkiem jeziorem, które z trudnością da się wtłoczyć w łożysko małego strumyka — to przecież dążeniem, ufnością, tradycyą i historyczną nadzieją Stolicy św. jest owa myśl, którą Leon XIII powtórzył teraz za Urbanem V, że odwrotnie za wolą bożą się stanie. Przed tą nadzieją, jakkolwiek może być daleką jeszcze, uchylić trzeba z czcią czoła.

Oby była na Rusi należycie zrozumiana ta allokucya, która winna być aktem oznaczającym epokę w dziejach Unii; nie od tendencyjnej prasy spodziewamy się tego zrozumienia, tem mniej zaś od tych żywiołów, dzięki którym rośnie i wychowuje się kosztem społeczeństwa taka młodzież, jak pp. Aleksiewicz, Jaworski i ich w brutalnym napadzie towarzysze; do kapłanów cerkwi ruskiej, do duchowieństwa, na którem za przyszłość jej największa spoczywa odpowiedzialność, zwracał się przedewszystkiem Ojciec św.— Stolica św. daleką jest od myśli latynizowania; w słowach papieskich brzmi szczera i głęboka miłość dla ludu, dla obrządku, dla cerkwi unickiej. Ale w chwilach tak groźnych, gdy dążenia bezwyznaniowe połączyły się we wspólnem działaniu ze schizmatyckim wpływem — aby tę cerkiew ratować, ten lud dźwignąć, duchowieństwa wpływ podnieść i utwierdzić, rozbiera Papież tak szczegółowo niedostatki, kładzie palec na ranę, naucza, wskazuje, napomina. Z pełną ufnością wierzymy, że słowa jego nie padną na nierodzajną glebę, że ruski episkopat i ruski kler wraz z większością prawdziwie katolickich Rusinów przyjmą je jako wspaniały dowód miłości, jako głos ojcowski wzywający do naprawy i ratunku.

Z Poznania złe dochodzą wieści. W dziennikach tamtejszych, im bliżej terminu wyborów, tem żywiej odźwierciedla się smutek z tego, co się dzieje, niepokój o rezultat dni najbliższych. Stolica kraju stała się widownią scen gorszących, agitacyi nieuczciwej i bezwzględnej, która nawet pozorów patryotycznych dla się nie szuka, lecz otwarcie burzenie i warcholstwo wypisuje na swym brudnym sztandarze.

Tak! Brudny to sztandar, który niesie do walki Szymański z *Orędownika*. I jeśli co napełnia nie już smutkiem, ale przerażeniem, to myśl, że w Polsce znajdą się ludzie, którzy decydują się stanąć pod t a k i m wodzem i do t a k i e j walki. Nie ludźmy się. Jest w Księstwie, jest w Kole nawet opozycya przeciw dotychczasowej polityce, zwanej ugodową; jak szkodliwą jest ta opozycya, osobistych niewstydząca się intryg i niechęci, o tem świadczy zamęt, do którego wywołania i rozwinięcia przyczyniły się owe intrygi i niechęci. Ale to, co wre w Poznaniu, to nie świadoma siebie opozycya przeciw jakiemuś kierunkowi politycznemu, to nie inny system postępowania, niż ten, który obrała większość Koła, to nie program powrotu do dawnej polityki czystej negacyi wobec państwa i rządu — to co innego. To jest tylko chęć burzenia wszystkiego, co jest, raczej może chęć obalania wszystkich, aby na tem miejscu postawić własne osoby i.. interesa. Warcholstwo i krzykactwo bezmyślne i ślepe, które wie tylko czego, a raczej kogo nie chce, ale czego chce, nie wie samo.

Głęboko smutne to zjawisko. Ten sam Szymański, który przed kilku miesiącami był zapalonym zwolennikiem ustawy wojskowej; który na posłów polskich piorunował, że się wahają uchwalić projekt rządowy; który im dawał lekcye, jak to oni powinni wyzyskać sytuacyę i dając cesarzowi co jest cesarskiego, uzyskać w zamian korzyści dla kraju — ten sam Szymański dziś, z całym cynizmem nawołuje do obalenia Koła, które za ustawą wojskową głosowało! Czyż ci, co za nim idą, tego nie widzą? Czyż nie widzą, że ten człowiek łącznie z wrogami polskiego imienia wyzyskuje teraz cynicznie prąd opozycyi przeciw polityce Koła, aby go ten prąd wyniósł w górę pewniej, niżby to zdołały uczynić szumowiny społeczne, które są jego właściwym żywiołem? Czyż nie rozumieją, jak z nich, z ich patryotycznych wątpliwości drwi to indywiduum, które żadnych wątpliwości patryotycznych mieć nie może, z patryotyzmu będąc wyzutym doszczętnie?

Jeśli tego nie widzą, jeśli pojutrze ręka w rękę z nim i jemu podobnymi zabiją karność narodową w Poznaniu, to doprawdy zwątpić przyjdzie o przyszłości całej prowincyi polskiej. Zwątpić przyjdzie o tem, w co z taką dumą i radością wierzyliśmy niewzruszenie, że Wielkopolska w twardej, ciężkiej szkole niedoli, rosła duchem i mężniała, że każdy jej ból nowy i nowa klęska była „tą przegraną, której cel daleki — a która w końcu wygrywa na wieki.“ Zwątpić nam przyjdzie o tem wszystkiem, cośmy w naszym narodowym obrachunku dnia każdego zapisywali z zupełną pewnością w aktywach polskiego życia publicznego, o tem, co wrogom naszym wskazywaliśmy jako dowód i znak niespożytej naszej narodowej siły i odporności.

A natomiast przyjdzie nam z ciężkim bólem i smutkiem przyznać, że w tej prowincyi Polski zawsze jeszcze solidarność, karność, jedność i dobra wola istnieją tylko wobec wielkiego, bezwzględnego ucisku; że tam zawsze musimy mieć „w ciemięzcach naszych sprośne gwałtu wzory,“ aby w sobie odnaleść i okazać hart i siłę; że tam zawsze tylko cierpieć umiemy, a nie umiemy żyć i działać! Bo jeśli ta ledwie dostrzegalna zmiana w postępowaniu rządu wobec nas, zmiana raczej w dokumentowanych na zewnątrz intencyach, niż czynach, jeśli ona już wystarcza do rozbicia szeregów bratnich — to cóż nam mówić o politycznej dojrzałości, czegóż nam się spodziewać w przyszłości, gdy może bylibyśmy do innej jeszcze, niż dotąd, silniejszej i trwalszej powołani afirmacyi politycznej!

Zaiste wielki to byłby tragizm dziejowy, gdyby w tej właśnie, decydującej chwili, Wielkopolsce zabrakło tego wszystkiego, czem dotąd stała i broniła się wśród groźnych wichrów i burz; gdyby słońce, które przecież może wejdzie po tej niepewnej, mglistej jutrzence dnia dzisiejszego, oświetliło światłem swem pobojowisko bratobójcze, narodowego bytu cichy cmentarz! Nie! To być nie może! Ocknąć się muszą, bo powinni, synowie Wielkopolski: zwartym szeregiem pójdą do boju, w którym rozgrywa się kwestya ich bytu. Nie dopomogą do zwycięstwa wrogom społecznego porządku i nieprzyjaciołom polskiego imienia! Tego się od nich domaga nie to lub owo stronnictwo, nie ten lub ów system polityczny; tego się od nich domaga kraj, który ma prawo do życia!

Z bolesnym niepokojem czekamy dnia wyborów poznańskich; z bolesnym niepokojem błagamy Boga, aby od całej, wielkiej, pięknej, najstarszej dzielnicy dawnej Polski odwrócił kielich tej goryczy, w której zatrułby się narodu duch! Miejmy nadzieję!

Przegląd polityczny.

Jak już donosiliśmy, była w sobotę deputacya ruska u X. Metropolity, do której należeli posłowie Romańczuk i Barwiński, członek Wydziału krajowego Dr Sawczak, profesor Uniwersytetu Dr Emilian Ogonowski i radca sądu wyższego Bereźnicki. Przemawiający w imieniu deputacyi prof. Romańczuk wyraził najpierw oburzenie z powodu znanej wiedeńskiej napaści, a następnie przemówił w sposób następujący: „Przychodzimy również, aby wyrazić naszą niezachwianą wierność i zapewnić, iż nie dajemy wiary żadnym złośliwym a krzywdzącym Waszą Ekscelencyę wieściom, jakobyście Wy, nasz Arcypasterzu, przyjęli na siebie jakieś zobowiązania lub zgodzili się na środki, szkodliwe naszej Cerkwi, naszemu obrządkowi i naszej narodowości, jakoto: zacieranie tradycyjnego charakteru naszego obrządku, zaprowadzenie bezżeństwa duchowieństwa ruskiego itp. Przecież dobrze nam wiadomo, iż Wasza Ekscelencya, jako głowa Cerkwi ruskiej w Galicyi, pojmuje i odczuwa potrzeby tejże Cerkwi i narodu ruskiego, a również przypuścić nie możemy, aby Głowa całego Kościoła katolickiego odstąpić miała od tradycyj tych ze swych poprzedników, którzy stawali w obronie Cerkwi ruskiej przed jej wrogami, a ostatecznie wierzyć nie możemy, aby ktoś w sferach decydujących nosił się na seryo z zamiarami, które byłyby niepotrzebną a niebezpieczną prowokacyą całego narodu ruskiego, wyzwaniem go do zgodnej a zawziętej walki. Jednakowoż z przykrością przychodzi nam skonstatować, iż wielu

---

O poezyi Lenartowicza.

(Dokończenie).

Świat wyobrażeń ludowych ujął poeta w najszersze ramy w „Zachwyceniu,“ „Błogosławionej“ i „Świętej pracy.“ Lenartowicz lubił się powtarzać, gdy trafił na pomysł szczęśliwy, na temat rodzajowi swego talentu odpowiedni. Jak „Jagoda“ powtórzyła się w kilku innych postaciach dziewczęcych, które już nie miały pierwotnej świeżości pierwowzoru, tak „Błogosławiona“ i „Święta praca“ były niejako częściowem powtórzeniem, rozwinięciem tematu „Zachwycenia.“ A „Zachwycenie“ to ni mniej, ni więcej, tylko *Divina Comedia*, z wyobraźni prostaczka polskiego wysnuta. Matula, co jakiś czas w letargu leżała, opowiada swemu chłopięciu, co widziała na tamtym świecie w raju, czyśćcu i piekle. I tu poeta, zgodnie z naturą swoją, najudatniej przedstawia to, co miłe, jasne, słodkie, łagodne; to też w obrazie raju najwięcej prostoty, w raju poeta czuje się najbardziej w swoim żywiole i do niego, tylko do niego dwa razy jeszcze powraca w „Błogosławionej“ i „Świętej pracy.“

I uczucie patryotyczne w poezyi Lenartowicza odznacza się jakimś szczególnym, właściwym poecie, łagodnym i słodkim kolorytem. Odzywa się ono nietylko w tematach życia narodowego, ale bardzo często w obrazach z życia ludowego. Jego naiwnym dziewczętom wiejskim, jeśli się zbiera chmurka na jasnem czole, to tylko na myśl o jakimś smutku narodowym. I jak niemal cała sielankowa poezya Lenartowicza zabarwiona jest patryotycznie, tak znów jego poezya, osnuta na tematach narodowych ma coś sielankowego w sobie. Jego „Bitwa Racławicka,“ w formę lotnej piosenki ujęta, jest najlepszym tego przykładem. Widzimy tam, jak kosyniery ochoczo kują kosy, jak raźno maszerują, jak pobożnie się modlą, jak śpiewają, jak po zwycięstwie podnoszą Kościuszkę na rękach; ale obrazu samej bitwy, jak się krew leje, jak działa grzmią i dymią, jak kosy się łamią, jak ludzie padają, tego wszystkiego niema, to wszystko jest za ciężkie dla tej wiotkiej pajęczyny, jaką jest piosenka Lenartowicza, rozciągnięta na długość poematu. To też „Bitwa Racławicka“ sprawia wrażenie obrazu, jakiejś ludowo-narodowej majówki ku czci wielkiego bohatera.

Ale poeta opiewał nietylko dawniejsze burze, te, których własną pamięcią nie zasięgał, ale i późniejsze, na które patrzał oczyma dziecka, i takie, w których już oddychał pełnią męskiego życia. Powstanie 1863 roku znalazło w nim swego najznakomitszego piewcę. Jakkolwiek nie naoczny świadek tych zapasów, odczuwał je głęboko i wtórował im na swojej lirze. Ale tu już trudniej było pogodzić tragiczny charakter tych zapasów z sielankowym kolorytem. To też w niektórych obrazach z tych czasów n. p. w „Yungu-Blankenheimie“ trudno poznać śpiewaka „Racławickiej bitwy.“ Czuć tu wpływ surowej muzy Mickiewicza, podobnie jak i w „Sowińskim,“ w obrazie z powstania listopadowego, w którym widać wyraźne naśladownictwo „Reduty Ordona.“ W utworach na temat powstania najbardziej sobą jest poeta w „Marcinie Lelewelu-Borelowskim,“ najwierniej też ducha czasu oddaje w tym dwuwierszu:

W Bożej dłoni los tej broni,
A w ludzkiej początek.

Czwarty główny temat poezyi Lenartowicza, przyroda ojczysta, może najwdzięczniej ze wszystkiego jest w niej przedstawiona. Poeta w młodym wieku opuścił swój kraj na zawsze, ale jak Mickiewicz, jak Zaleski wywiózł w duszy żywy obraz tego kraju i jak oni znajdował rozkosz na obczyźnie w malowaniu przyrody jego. W tych malowidłach niema bogactwa i potęgi barw Mickiewicza, ani złocistego kolorytu i tęsknoty zaklękiewicza, ani Zaleskiego, ale nigdzie jak u tej w krajobrazach Lenartowicza nie są drzewa i kwiaty powiewniejsze, nigdzie niebo nie jest pogodniejsze, nigdzie słońce nie świeci łagodniej, skowronek nie śpiewa milej, nigdzie spokój sielski nie jest tak doskonały. Horyzont ciasny, ale jakże w nim błogo poecie:

Myśl moja cicha,
Jak moja chata;
Nad dym ojczystej
Wioski nie wzlata,
Oko nie sięga
Dalej i szerzej,
Jak do tych lasów,
Jak do tych krzyży,
Jak do tej wody,
Co płynie srebrna.
Czyż większa mądrość
Człeku potrzebna?

I ten horyzont poeta z rozkoszą maluje, jak tylko znajdzie potemu sposobność, najpełniej zaś w „Małym światku“ i wierszu „Wiecznie to samo.“ Lenartowicz powtarza się tu poniekąd, opisując w jednym i drugim utworze zmianę pór roku w naturze i życiu wiejskim, a przecież nie naśladuje tu siebie, jak gdzieindziej, czuć świeżość twórczą i tu i tam, bo ma te obrazy wiecznie świeże w duszy. To też dwa te utwory należą do najpiękniejszych poezyj Lenartowicza, do tych, w których talent jego znalazł najwłaściwsze dla siebie pole.

Ale poeta miał i drugą ojczyznę we Włoszech, gdzie przepędził drugą i dłuższą połowę życia. Mieszkając w niej tak długo, nie pozostał obojętnym na jej wdzięki, opiewał ją także, a podobnie jak w Polsce i tu nęcił jego wyobraźnię najbardziej krajobraz i smukła postać dziewczęcia. Jagody i Wiochny ustąpiły miejsca Lolitom i Sartarellom, a obrazy cichej wsi polskiej, bogatym krajobrazom włoskim. Zachwycała go sztuka włoska i pociągnęła do rzeźbiarstwa. Ale bogactwo przyrody i sztuki włoskiej nie olśniło go tak dalece, aby dał pierwszeństwo nowej ojczyznie przed dawną. Wiersz: „Co we Włoszech a co w Polsce“, w którym poeta, podziwiając arcydzieła włoskie i wypowiadając chęć przeniesienia tego wszystkiego do Polski, kończy się taką strofą:

W mojej Polsce wieczna zima,
Tam posągów, łuków niema,
Lecz jest miłość bratnich dusz;
Gdy w Italii za skarb cały
Tylko płótna, marmur biały;
To gdy wezmę cuda sztuki,
Te kościoły, wieże, łuki,
Cóż tu się zostanie, cóż?

To też w lirykach włoskich Lenartowicza wśród tonów wesołych, nawet skocznych, odzywa się czasem nuta takiej goryczy, że nie poznajemy w niej słodkiego śpiewaka sielanek. Mam tu na myśli wiersz p. t.: „Przy zachodzie słońca pod bramą ogrodu“, wiersz, w którym ów brak „miłości bratnich dusz“ wśród przepychu sztuki wyraził się z niezwykłą siłą i z nastrojem głębokiej elegijności:

Pod jednym domem wśród gruzów Romy
W jedno lato przed zachodem,
Gdzie starych ruin czernią się łomy
Przystanąłem pod ogrodem.

Figowe liście, kaktusów drzewa
Kolczaste rozwarły dłonie;
W ogrodzie stara niewiasta śpiewa,
I słońce zachodzi w tej stronie.

Nad marmurowym na wodę żłobem
Stał bożek w pokoju błogim,
Żłób marmurowy był kiedyś grobem,
I bożek kiedyś był bogiem.

Stara śpiewaczka swą wiosnę miała
Całemu światu wiadomo,
Tęskna piosenka życiem się zwała,
I Rzym dzisiejszy był Romą.

Słuchałem długo, jak pieśń daleka
W gaiku bukszpanów dzwoni,
Kropla po kropli ze źródła ścieka
W cyprysów cichej ustroni.

I rzekłem: otóż wszędzie smętarze
I po cóż chodzić na groby?
W której chcesz stronie, wszędzieć pokażę
Żywe dokoła żałoby.

Ja sam, mój Boże, czyż nie należę
Do tej przeszłości niezwrotnej,
Na nieznajome rzucon wybrzeże
Zbolały, zgorzkły, samotny?

. . . . . .

Jakże daleko ztąd do owej cichej, wiejskiej błogości, którą poeta wyśpiewał w „Małym światku“.

Zamykając tę krótką ocenę poezyi Lenartowicza, chciałbym streścić jej charakterystykę za pomocą pewnego porównania. W wierszu tego poety p. t.: „Złoty kubek“, jednym z najbardziej znanych, małe chłopię zbiera złote jabłka, które aniołowie otrząsnęli z cudownego drzewa, niesie je do złotnika i prosi, aby mu z nich zrobił złoty kubek: na brzegach tego kubka ma się „liść przeróżny“ świecić, a na tym kubku ma być wyrobiona jego matka i małe siolo i małe dzieci. Złotnik obiecuje wszystko to zrobić, o co go dziecię prosiło, ale nie wie, czy się ten kubek przyda komu na co, innemi słowy, czy się znajdą ręce dość czyste i niewinne, aby go ująć, usta — aby z niego pić godne były.

Ale czyjeż ręce, czyje
Będą godne tej roboty?
Ale któż się nim napije,
Komu damy kubek złoty?
Kto się w dłonie wziąć ośmieli,
W złotem denku przejrzeć lice?

A na to dziecię odpowiada:

Sam pan Jezus i anieli,
I Maryja i dziewice.

Otóż poezya Lenartowicza jest podobną do owego kubka, tak pod względem subtelności swej formy, jak sielankowo-patryotycznej treści. Ale jeszcze podobniejszą jest ze swojej dziecinnej, dziewiczej czystości i słodyczy. Nasze dziewczęta przeglądając się w tym kubku, nie znajdą nic, coby choć najlżejszem muśnięciem obraziło czystość ich uczuć. I owi aniołowie, co przylecieli i otrząsnęli złote jabłka, znajdą miejsce w wykładzie tej alegoryi: są to wielcy poeci, poprzednicy Lenartowicza, co otrząsnęli złote jabłka z drzewa poezyi romantycznej. Z tych to jabłek złotnik-Lenartowicz ulał swój kubek misterny.

Józef Tretiak.

Rusinów wieści te zaniepokoiły, a my uważamy za swój obowiązek podać je do wiadomości Waszej Ekscelencyi. Przyszliśmy zatem z prośbą, aby Wasza Ekscelencya raczył powiedzieć kilka słów prostych a szczerych wyjaśnienia i uspokojenia, co leży zarówno w interesie ogólnym, jak i w interesie Waszej Ekscelencyi. Od nas zaś proszę przyjąć zapewnienie, że my wszyscy gotowi stanąć za Waszą Ekscelencyą, naszym kościelnym przewodnikiem, w obronie zagwarantowanych praw Cerkwi ruskiej i że Wasza Ekscelencya może w tym względzie liczyć w zupełności na nas i na cały naród ruski z jego klerem.“

X. Metropolita, podziękowawszy deputacyi za powitanie i okazaną życzliwość, odpowiedział w tych słowach: „Wchodząc całkowicie w intencye Wasze, muszę nasamprzód jeszcze raz zapewnić o życzliwości i przychylności Ojca św. i Rzymu dla naszej Cerkwi i naszego narodu. Słowa w przemowie Ojca św. o zbliżeniu obrządków tłumaczono mylnie. Ani ja, ani w Rzymie nie myślą zgoła o wprowadzeniu jakichś nowatorstw z obrządku łacińskiego, a chodzi tylko o potwierdzenie tego, co już dawniej u nas się przyjęło i zakorzeniło; śpiewania n. p. „Święty Boże“ z dzwonieniem i obnoszenia monstrancyi nie było pierwotnie w naszym obrządku, jednakże naszemu obrządkowi ono nie szkodzi, nie zaciera jego charakteru. Takie znaczenie miały słowa Ojca św. Co się tyczy pogłosek o jakichś zobowiązaniach z mej strony, o jakiejś przysiędze, to wieści podobne są po prostu niemożliwe. Jakieś zmiany, jakieś nowości nie dałyby się nawet w tajemnicy przeprowadzić; musiałaby nastąpić zgoda przynajmniej ze strony dwóch biskupów, a więc rzecz cała stałaby się jawną. Jest to niemożliwem, aby obawy tego rodzaju były przyczyną demonstracyi przeciwko mej osobie. O tem, aby — jak niektórzy twierdzą — Jezuici objąć mieli zarząd seminaryum duchownego, niema nawet mowy. Wogóle nie przygotowują się żadne zmiany i proszę wszystkich jeszcze raz, aby byli cierpliwi, a przekonają się, iż niema żadnej podstawy do jakichkolwiekbądź obaw. Was zaś, panowie, zapewniam, że pracuję i zawsze pracować będę dla dobra naszej Cerkwi i naszego ruskiego, to jest małoruskiego narodu.“

Następnie poseł Romańczuk poruszył kwestyę celibatu. X. Metropolita oświadczył, że w poprzedniej odpowiedzi mieści się wyjaśnienie i tej sprawy. Wszystko pozostanie po dawnemu; będzie wyświęcał kandydatów stanu duchownego zarówno żonatych, jak i nieżonatych; ani w seminaryum, ani po jego ukończeniu nie będzie w tym kierunku wywierał żadnego nacisku. Co się tyczy zeszłorocznego synodu, oświadczył X. Metropolita, iż jego uchwały, jak i wogóle sprawy Kościołów wschodnich, badają w Rzymie bardzo gruntownie. Uchwały synodu już wydrukowano i przydzielono poszczególnym referentom, do których liczby należy i poprzedni Metropolita, Józef. Ewentualne zmiany nie są wprawdzie wykluczone; X. metropolita Józef właśnie nad tem się zastanawia, czyby nie poczynić w nich pewnych zmian stylistycznych. Jednak spodziewam się, że uchwały nasze będą potwierdzone, albo bez zmian, albo ze zmianami nieznacznemi i niezasadniczemi. Prawdopodobnie do końca roku referenci ukończą swe prace, a w styczniu lub w lutym nastąpi aprobata i ogłoszenie odnośnej bulli. W końcu poruszył poseł Romańczuk jeszcze dwie sprawy: objęcie zarządu seminaryum duchownego przez Jezuitów lub zreformowanych Bazylianów i zmianę obrządku Tuczempian. X. Metropolita wyraził się z uznaniem o zreformowanych Bazylianach i oświadczył, iż o sprawie tej mowy nie było i aktualną ona nie jest. Sprawy, połączone ze zmianą obrządku, oświadczył X. Metropolita, iż bada skrupulatnie, a w Rzymie niema tendencyi protegowania podobnej zmiany obrządku.

Ruch wyborczy w Niemczech zaczyna przybierać burzliwe rozmiary. Jak doniosła wczorajsza depesza, przyszło w Elblągu do zajść bardzo gwałtownych, w których czynnie znieważono kandydata konserwatywnego p. Puttkamera-Plautka, brata b. ministra. Dzienniki stwierdzają, że ogółem postawiono 391 kandydatur socyalno-demokratycznych, 218 wolnomyślno-ludowych i 118 narodowo-liberalnych. Pewne wrażenie sprawiło oświadczenie się ks. Kumberlandzkiego za projektem wojskowym. Na jednem jednak z welfickich zgromadzeń wyborczych oświadczył znany agitator Prinksmatt, że partya niemiecko-hanowerska będzie się trzymała własnych dróg, ponieważ chodzi jej o interesa ludu, a nie o zadowolenie życzeń księcia. Podobne oświadczenie złożył także kandydat welficki Dannenberg. Benigsen pomieszcza w *Hann. Kurier* ostatnią odezwę do niemieckich liberałów, zaznaczającą, że jeśli liberalizm ponownie w tak decydującej chwili zawiedzie, a rząd oprze się na reakcyjnej większości, duch ten pozostawi swoje piętno na całej politycznej przyszłości państwa.

W historycznem mieście Albi, stolicy departamentu Tarn, wystąpił onegdaj prezes ministrów Dupuy ponownie z agitacyjną mową wyborczą, która miała przedewszystkiem na celu osłabienie wrażenia, wywołanego w wierno-republikańskich kołach tuluzańskiemi enuncyacyami Constans'a. Z obliczoną na popularność emfazą sławił p. Dupuy podczas bankietu zdobycze Rzeczypospolitej, która „zyskała sympatyę wszystkich ludów i po przez góry i lasy podała rękę wielkiemu państwu.“ Stara sympatya — mówił prezes ministrów — utwierdzona wspólnością interesów, uczyniła to państwo naszym przyjacielem, przyjacielem, który swoje nadzieje łączy z naszemi ku pożytkowi europejskiego pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa. Rzeczpospolita zagoiła blizny, jakie zadano naszemu szlachetnemu krajowi; ona wystawiła armię i ulepszyła finanse. Rzeczpospolita umiała zdobywać i organizować. W dzisiejszych ustawach szkolnych i wojskowych, od których nikt nie odważyłby się odstąpić, mamy najlepszy wzór rzeczywistej i trwałej instytucyi. Usiłowano wprawdzie wyszydzić działalność parlamentu i odwrócić się od niego pod pozorem, że lepiej wprost do kraju przemawiać; jest to polityka może zręczna, lecz z pewnością niesłuszna, parlament ten bowiem pracował z pożytkiem dla kraju. Izba wykazać się może szeregiem prac, dokonanych wśród mozolnie knowanych agitacyj, wśród wstrząśnień najboleśniejszych, na jakie kiedykolwiek narażony był system rządowy. Czy monarchiści, zjednani dla Rzeczypospolitej, pragną opanować Rzeczpospolitę, nie chcę obecnie roztrząsać; to pewna, że Rzeczpospolita ich opanowała. Nie mówię, że wszystko już zakończone i nie pójdę za tymi, który wypisali na swym sztandarze egoistyczne hasło sytych: *Beati possidentes.* Plebejuszowskie moje serce oburza się na myśl przerwy w demokratycznym ruchu. Droga postępu jest bez końca. — Przyjęcie p. Dupuy, zaproszonego na otwarcie wystawy prowincyonalnej, nie było zresztą bynajmniej entuzyastyczne, a silna w górniczym okręgu Carmaux socyalistyczna partya robotnicza, głośnemi objawami niezadowolenia zakłóciła harmonię republikańskiej uroczystości. Aż nadto łatwą krytyką mowy prezesa ministrów zajęły się wszystkie dzienniki francuskie, z których nawet radykalne przyznają, że prezes ministrów nie mówił rzeczy ani nowych, ani oryginalnych. *Journal des Débats* pisze: Mowa ta jest pusta, bezbarwna, pełna pospolitości, a uboga w idee. *Siècle* zauważa, że jeśli p. Dupuy dlatego przebył 1·148 kilom. do Albi i z powrotem, aby wypowiedzieć swoją mowę podczas bankietu, to mógł sobie raczej oszczędzić trudu. *Gaulois* kończy swoje uwagi „dylematem“: Jeśli p. Dupuy wierzy w to, co mówi, jest naiwnym; jeśli nie wierzy — szarlatanem.“

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 11 czerwca.

(?) Komisya budżetowa delegacyi austryackiej, jak komisya węgierska, uchwaliła wszystkie pozycye budżetu ministeryum wojny. Sprawozdawca, hr. Franciszek Falkenhayn, trafnie rezultat obrad komisyi streścił w słowach, że chodzi o to: „aby najmniejszemi ofiarami dojść do zwiększenia sił zbrojnych na przypadek wojny, do którego to celu zmierzamy przedewszystkiem powiększeniem liczby oficerów w pokoju, powtóre zwiększeniem artyleryi polnej.“ Jeżeli więc na walnem posiedzeniu delegacyi austryackiej Młodoczesi nie wystąpią głośno przeciwko żądaniom jenerała Bauera, będą one przyjęte bez żadnych rozpraw.

Natomiast zanosi się w delegacyi austryackiej na żywą dyskusyę o stosunku oficerów do stowarzyszeń akademickich. Gdy przed kilku tygodniami sprawa ta bardzo głośno odezwała się w aulach uniwersytetów, w prasie, a nawet w niektórych sejmach krajowych, przedewszystkiem uderzała okoliczność, że pierwszy z okólnikiem ostrzegającym wystąpił komendant korpusu tyrolskiego i że pierwsze demonstracye odbyły się w cichej zwykle wszechnicy insbruckiej. Dopiero teraz, po wyjaśnieniach, udzielonych przez jenerała Bauera w komisyach delegacyjnych, możemy sobie wytłómaczyć tę pozorną anormalność.

Minister wojny oświadczył, że wprawdzie nie wydał ogólnego rozporządzenia, zabraniającego oficerom rezerwy należeć do stowarzyszeń studenckich, ale zalecił komendantom korpusów ostrzedz tych oficerów przed kolizyą obowiązków, na jaką niekiedy narażają się, należąc do takich stowarzyszeń. Skłoniły go do tego dwa powody: najprzód fakt, że kilku oficerów, którzy jako członkowie stowarzyszeń akademickich brali udział w nielojalnych tychże stowarzyszeń demonstracyach, utraciło rangę oficerską; powtóre, że niektóre stowarzyszenia akademickie zasadniczo wykluczają pojedynek. Dlaczegóż pierwszy komendant korpusu tyrolskiego uznał potrzebę ostrzeżenie to ubrać w formy stanowczego zakazu? Aby to zrozumieć, trzeba sobie przypomnieć regułę, że *les extrêmes se touchent.* Tyrol od wieków szczyci się swem gorącem przywiązaniem do dynastyi. Atoli właśnie pomiędzy studentami wszechnicy w Insbrucku udało się skrajnie niemiecko-narodowemu prądowi p. Schoenerera zjednać sobie niezbyt licznych, ale tem głośniejszych adherentów. Jest rzeczą wiadomą, że na zebraniach niemiecko narodowych studentów demonstracye anty-austryackie stoją na porządku dziennym, że tam rozlegają się wyłącznie pieśni prusko-patryotyczne, a nawet zdarza się, że sztandar czarno-żółty bywa wyraźnie znieważany! To też o ile ostrzeżenie ministeryum wojny, względnie rozporządzenia komendantów korpusów są usprawiedliwione takiemi antyaustryackiemi dążnościami pewnych stowarzyszeń studenckich, nie wywołały one w komisyach protestacyi. Tylko w prasie katolickiej konserwatywnej podniesiono, że właściwie wystarczałoby rozwiązać wszelkie podobne stowarzyszenia, a wtedy nie potrzebaby przed niemi ostrzegać oficerów.

Co zaś dotyczy drugiego powodu, przytoczonego przez jen. Bauera, a zaczerpniętego ze statutów stowarzyszeń katolickich, to i te najdobitniej występują w Insbrucku, i tak znowu tłumaczy się, dlaczego właśnie tam pojawił się najprzód ów zakaz. W imieniu komisyi petycyjnej, której budżetowa odstąpiła tę sprawę, referent p. Klucki przedłoży delegacyi sprawozdanie o odnośnych petycyach studentów, względnie odpowiedź jen. Bauera, i nie ulega wątpliwości, że delegacya tę odpowiedź przyjmie do wiadomości. Nie można bowiem *ex impromptu* rozwiązać tak ważnej i starej kwestyi, jak ta, czy ze zwyczajów wojskowych może odrazu być wykluczony pojedynek?

Zachodzi tu jedna z rażących sprzeczności pomiędzy niewątpliwie słusznemi i prawdziwie humanitarnemi zasadami Kościoła a wiekowemi przesądami i przywarami. Chrystyanizm w zasadzie zniósł niewolnictwo, a jednak jeszcze w drugiej połowie XIX wieku trzeba było krwawej wojny w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, aby wśród społeczeństwa chrześciańskiego wykorzenić niewolnictwo! Chrystyanizm zaleca miłość bliźniego, a zatem też miłość narodów, a jednak teraźniejsze *fin de siècle* nienawiść międzynarodową rozwinęło do niebywałych rozmiarów! Kościół zawsze potępiał barbarzyński zwyczaj pojedynków, nałożył najcięższe kary na uczestników pojedynku, przypomina je często w sposób uroczysty, jak dopiero dwa lata temu w liście Ojca św. do kardynała Schoenborna, a nadto ustawodawstwo wszystkich państw europejskich w zgodzie z przepisami Kościoła nakłada surowe kary na pojedynek, nawet na wyzwanie do pojedynku — pomimo tego we wszystkich wojskach istnieje nietylko tolerowany zwyczaj, ale po prostu przepis, zmuszający w pewnych okolicznościach oficera do zażądania wrzekomej satysfakcyi z bronią w ręku!

Katolickie stowarzyszenia studenckie ze stanowiska kościelnego, a nawet z czysto ludzkiego stanowiska, zasługują na wszelkie pochwały, gdy swym członkom zabraniają udziału w pojedynkach. Jeżeli jednak oficer, należący do takiego stowarzyszenia, otrzyma policzek, a nie pojedynkuje się, natenczas, według przepisów wojskowych, bywa pozbawiony rangi i to w ubliżający jego czci sposób; jeżeli przeciwnie wyzwie przeciwnika, natenczas znowu naraża się na wykluczenie, i to znowu w sposób ubliżający, ze stowarzyszenia akademickiego, ponieważ naruszył jeden z głównych artykułów jego statutu!

Są to stosunki wręcz anormalne. Nie można się więc wcale dziwić, że niektórzy delegaci katoliccy, którzy już o tej kwestyi odezwali się w Sejmach tyrolskim i linieckim, tudzież w *Tiroler Stimmen* i *Linzer Volksblatt*, także w pełnej delegacyi, zgodnie z zasadą Kościoła, występują stanowczo przeciwko pojedynkowi.

Z drugiej strony jen. Bauer przy najlepszej chęci nie mógłby odrazu zmienić statutów wojskowych, których reforma wymaga zmiany w wyobrażeniach kół wojskowych, i to nietylko austryackich i węgierskich, lecz wszystkich europejskich. Jenerał Bauer wczoraj w komisyi budżetowej oświadczył, że nie powinien być uważany za protektora pojedynku *(der das Duell geradezu protegirt)*. Dodał jednak, że przy teraźniejszych wyobrażeniach towarzyskich zniesienie pojedynku okazuje się niemożliwem. Minister nie gani, że stowarzyszenia katolickie zasadniczo odrzucają pojedynek; ale wtedy członek takiego stowarzyszenia powinien się postarać o to, aby nigdy sam nie obrażał, ani nie wszedł do towarzystwa, w któremby mógł doznać obrazy. Oczywiście do pierwszej części tej alternatywy sumiennie się zastosowują członkowie stowarzyszeń katolickich. Ale czyż mogą zawsze zastosować się do drugiej, skoro inne stowarzyszenia wobec nich umyślnie dopuszczają się prowokacyi?

Słowem, w tej kwestyi, jak w wielu innych, nie można złemu zaradzić rozporządzeniami, lecz potrzeba zmiany wyobrażeń. Dopiero wtedy możebna będzie reforma z góry. I tak już w kwestyi pojedynku zaznacza się bardzo wielka różnica w zwyczajach narodów. W Anglii np. pojedynek pomiędzy członkami parlamentu należy do rzeczy niebywałych, we Francyi i w Węgrzech do codziennych. Kiedy w pierwszych latach swego publicznego zawodu p. Bismarck wyzwał na pojedynek jednego z przywódców wolnomyślnego stronnictwa, ten wprost wyzwanie odrzucił i wcale tem nie zaszkodził sobie w opinii publicznej. W Peszcie 20 grudnia r. 1892 odbył się pojedynek pomiędzy ministrem jen. Fejervarym a posłem Ugronem: jeden jak drugi byłby się stał politycznie i towarzysko „niemożliwym“, gdyby nie był stanął na placu! Natomiast np. p. Luegerowi fakt, że przed 2 laty nie przyjął pojedynku i potem został urzędownie obwołany jako „niezdolny do udzielenia satysfakcyi“, nie przeszkadza zasiadać w Radzie państwa, w Wydziale miejskim i dobijać się urzędu burmistrza!

Prawda, że te różne według różnych krajów i narodów poglądy na pojedynek zaznaczają się dotąd tylko w kołach cywilnych, gdy w wojskowych panuje wszędzie teorya obowiązku pojedynkowania się. Niewątpliwie jednak w miarę, jak się koło oficerskie coraz bardziej rozszerza i wskutek wstępujących do niego po odbytej służbie jednorocznej członków, aby się tak wyrazić: cywilnych, także coraz wyraźniej na zwyczaje wojskowe oddziaływują te poglądy cywilne. Stowarzyszeniom katolickim więc otwiera się w każdym razie pole gorliwej i skutecznej pracy na przyszłość, chociaż na teraz niepodobna od jen. Bauera żądać, aby jednem pociągnięciem pióra zniósł od wieków zakorzenione w wojsku zwyczaje.

Wiedeń 12 czerwca.

(?) Komunikat, którym dzisiaj *Montagsrevue* odpowiada na znany artykuł *Vaterlandu*, jest z wielu względów ciekawy. Czytamy tam nasamprzód: „Skąd wyszła ta dziwaczna propozycya, łatwo zgadnąć; jak wiadomo, wśród konserwatywnych wielkich właścicieli Czech, których organem jest *Vaterland*, istnieją dwa prądy; prawdopodobnie od skrajnego, propozycya dostała się do łamów wymienionego dziennika.“ Czy ten domysł trafny — nie rozstrzygamy. Z pewnych uwag *Vaterlandu* możnaby raczej przypuszczać, że ów artykuł był prostą improwizacyą, nie inspirowaną z żadnego obozu politycznego. Prawdą natomiast jest, że wśród konserwatywnej szlachty historycznej już od dwóch lat zaznacza się coraz wyraźniej dwojaki prąd. Jedni za przykładem księcia Windischgraetza obstają przy ugodzie, pragną utrzymać najprzyjaźniejsze związki z gabinetem hr. Taaffego i czują się stanowczo zrażonymi radykalizmem młodoczeskim. Drugi prąd, reprezentowany głównie przez księcia Karola Schwarzenberga młodszego, nie stracił jeszcze nadziei umiarkowania Młodoczechów i pozyskania ich dla pracy dodatniej; cofnięcie ugody z roku 1890 temu drugiemu prądowi nie wydaje się ceną zbyt wysoką, gdyby nią można okupić złagodzenie Młodoczechów. *Montagsrevue* w powyższem zdaniu wyraźnie na ks. Karola Schwarzenberga wskazuje jako na inspiratora propozycyi *Vaterlandu*.

Dalej organ półurzędowy sądzi, że wypadki ostatnich czasów zdolne są raczej odstręczyć umiarkowanych konserwatystów od Młodoczechów, niż ich zachęcić do zbliżenia się do nich. Rzeczywiście trudno nie widzieć tego, że im bardziej się wzmaga gwałtowność Młodoczechów, tem bardziej oddalać się od nich będą magnaci konserwatywni, jak książęta Windischgraetz, Ferdynand Lobkowic, hr. Deym itd. W dalszej konsekwencyi, zdaniem *Montagsrevue*, może to „doprowadzić do nowych formacyj.“ Aby zrozumieć to na pozór nieco ciemne zdanie, musimy sobie przypomnieć, że autor artykułu *Vaterlandu* oświadczył, iż rząd gruboby się omylił, gdyby przypuszczał, że w sejmie czeskim może utworzyć coś na sposób „trójnożnej“ większości Rady państwa. Autor ten zatem z góry protestuje przeciwko ewentualnym zabiegom gabinetu, zmierzającym do wytworzenia z kuryi wielkiej posiadłości (bądź to przez nowe wybory, bądź na drodze kompromisu frakcyi ks. Windischgraetza z szlachtą liberalną itd.) stronnictwa czysto ministeryalnego, któreby przy pomocy lewicy przeprowadziło propozycye rządowe w sejmie. Zestawiając dzisiejsze oświadczenie *Montagsrevue* z owym protestem w artykule *Vaterlandu*, należałoby wnosić, że w kołach rządowych istotnie liczą na podobną ewolucyę w kuryi wielkiej posiadłości.

Następnie organ półurzędowy przypomina, że hr. Taaffe nie jest lubownikiem stanu wyjątkowego, że obstaje przy ugodzie z roku 1890 i że dopiero wtedy, gdyby *Vaterland* mógł zaprezentować nową, przyjętą przez obie narodowości umowę, możnaby o tem pomówić.

W każdym razie trzeba przyznać, jak to niedawno trafnie podniósł *Hlas Naroda*, że daleko łatwiej byłoby obalić już zawartą ugodę, niż zawrzeć nową. Przypomnijmy sobie tylko, że przez całe 30 lat stronnictwo niemieckie stanowczo opierało się wszelkim pozaparlamentarnym konferencyom ugodowym. Że hr. Taaffemu wreszcie w styczniu 1890 r. udało się skłonić wszystkie główne stronnictwa Czech do obesłania takiej konferencyi, był to niepospolity sukces polityczny. Udało mu się wtedy coś, o co daremnie starali się wszyscy jego poprzednicy. Że ta konferencya nietylko zebrała się, ale jednomyślnie przystała na ugodę, która wtedy we wszystkich kołach politycznych witana była z zapałem, był to drugi wielki sukces prezesa gabinetu. Tem trudniej domagać się teraz od hr. Taaffego, aby, niezrażony fatalnym obrotem, jakiego doznała sprawa ugody, ponownie miał się podjąć niewdzięcznej roli „uczciwego pośrednika“. Wraca on oczywiście do zasady, którą wygłaszał przez lat dziesięć: że stronnictwa powinny się porozumieć między sobą, a dopiero, gdy się to stanie, rząd chętnie zatwierdzi taką ugodę. To mniej więcej zapowiada komunikat półurzędowego dziennika.

Że hr. Taaffe nie jest lubownikiem stanu wyjątkowego, to mu przyznać muszą nawet najzaciętsi nieprzyjaciele polityczni. Z tem wszystkiem, mniejsza o artykuł *Vaterlandu* i mniejsza o ugodę, pewien stan wyjątkowy wskutek taktyki młodoczeskiej coraz wyraźniej w Czechach się utwierdza. Od dwóch tygodni władze nie dopuszczały tam zgromadzeń publicznych. Wczoraj po raz pierwszy znowu odbyło się takie zebranie na przedmieściu praskiem Werszowicach, i musiało zostać rozwiązane! P. Juliusz Gregr piorunował przeciwko rządowi, szlachcie, Staroczechom, p. Plenerowi i zapowiadał nowe awantury w sejmie, zapewniał, że posłowie młodoczescy nie pożałują „mienia i krwi“ (!), wskazał nawet na to, że w r. 1307 w sejmie czeskim pewien poseł został zabity przez drugiego! W jaki sposób podobne mowy muszą oddziałać na umysły szerszych warstw i tak już aż nadto wzburzone, łatwo się domyśleć. To też naturalnem następstwem wczorajszego zebrania w Werszowicach będzie, że władze jeszcze konsekwentniej, niż dotąd, zakazywać będą zebrań ludowych, powołując się na zbyt wielkie rozdrażnienie. I tak, wskutek nadużywania prawa zgromadzeń publicznych przez trybunów młodoczeskich prawo to będzie coraz bardziej ograniczane. Nie jest to ani stan oblężenia, ani wyraźny stan wyjątkowy, ale bardzo się do niego zbliża.

W każdym razie trudno zrozumieć, co Młodoczesi na tej drodze spodziewają się osiągnąć? Logiczny efekt takich demonstracyj może być tylko ten, że coraz wyraźniej odstręczą sobie wszystkie żywioły konserwatywne, zwłaszcza w Czechach, gdzie na to patrzą zbliska. Powtóre, najniebezpieczniejszej broni dostarczają plemiennym przeciwnikom Czechów. Ta droga z pewnością nie prowadzi do wskrzeszenia historycznego prawa Czech, a ktokolwiek powoduje się życzliwością dla Czechów, nie może, jak ostrzegać ich najusilniej przed dalszemi krokami na tej drodze.

P. Gregr wczoraj oświadczył, że od klęski pod Białą górą lud czeski nie znajdował się nigdy w tak pomyślnem położeniu, jak teraz. Tem smutniejszą byłoby rzeczą, gdyby znowu radykalizm zniweczył owoce długiej, wytrwałej pracy, jak pierwsza defenestracya husycka na początku XV stulecia zniweczyła wszystkie owoce świetnych rządów Karola IV i jak druga defenestracya protestancka w r. 1618 sprowadziła na kraj czeski najdotkliwsze klęski materyalne.

KRONIKA.

Kraków 13 czerwca.

— **Zapiski osobiste.** JE Dr Julian Dunajewski wyjechał dzisiaj rano do Wiednia. — Radca rządowy profesor Dr Teichman wyjechał dzisiaj rano do Wiednia.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 14 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa zebranie Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie o nowych ustawach i rozporządzeniach (Dr Wilkosz Ferdynand); 2) O licytacyi egzekucyjnej z uwzględnieniem ustawodawstwa pruskiego i najnowszego projektu austryackiego (Dr Schoen Henryk).

Szanownych członków upraszamy o liczny udział w zebraniu. *Kasparek*, sekretarz.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się w dniach od 5—10 czerwca b. r. pod przewodnictwem inspektora krajowego Dra Samolewicza. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Mięsowicz Erwin i Wyrwiński Maryan. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Deisenberg Adam, Drószcz Karol, Fragner Izajasz, Furko Julian, Gawor Błażej, Goldwasser Łazarz, Grünwald Wilhelm, Janik Wojciech, Jossé Alfred, Junger Markus, Jüttner Maryan, Kohn Jakób, Landau Saul, Laskowski Władysław, Loebel Hirsch, Kulmatycki Jan, Pągowski Edmund, Przeworski Józef, Rapaport Mechel, Silberstein Józef, Szymczykiewicz Stanisław, Szmaciarz Stanisław i Weinsberg Jakób. Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 9 uczniów. Za niedojrzałych uznano 2 uczniów publicznych i 2 eksternistów. Od egzaminu odstąpił jeden.

— **Izby lekarskie.** Na mocy § 7 ustawy z d. 22 grudnia 1891 o zaprowadzeniu Izb lekarskich, rozpisało Namiestnictwo na dzień 30 czerwca b. r. wybory trzynastu członków i trzynastu zastępców do Izby lekarskiej lwowskiej, a jedynastu członków i jedynastu zastępców do Izby lekarskiej krakowskiej. Lekarze w mieście Lwowie i Krakowie wybierają po czterech członków Izby i po czterech zastępców, lekarze zaś z każdej grupy wyborczej po jednym członku i jednym zastępcy. Wybory odbędą się za pomocą kartek głosowania, które otrzyma każdy do wyboru uprawniony od właściwego starostwa, a we Lwowie i w Krakowie od magistratu. Każdy wyborca winien na kartce dokładnie wymienić nazwisko osoby, mającej według jego życzenia zostać członkiem Izby, względnie zastępcą i tę kartę podpisać, gdyż inaczej oddany głos będzie za nieważny uznany. Tak wypełnioną kartę głosowania należy w kopercie zamkniętej, opatrzonej napisem: „Karta głosowania Dra . . . . . do Izby lekarskiej,“ najpóźniej w dniu 30 czerwca b. r. oddać osobiście w starostwie powiatu swego zamieszkania, a we Lwowie i w Krakowie w magistracie, albo pocztą ją przesłać; a w takim razie należy kartę zakopertowaną, jak wyżej opisano, włożyć w drugą kopertę, opatrzoną adresem właściwego starostwa, zaś we Lwowie i Krakowie magistratu.

Prawo wybierania i obieralności ma każdy lekarz uprawniony do wykonywania praktyki lekarskiej, jeżeli nie zrzekł się wyraźnie tego prawa i nie zostaje w czynnej służbie wojskowej, lub przy rządowych władzach politycznych. Wykluczeni od prawa wybierania i obieralności są ci lekarze, którzy według obowiązujących ustaw są wykluczeni od prawa wybierania i obieralności w gminie.

— **Z sezonu wyścigowego.** W sobotę rozlepiono na rogach ulic program przyszłych wyścigów. Wskazuje on porządek biegów w każdym dniu i nadto zawiera wykaz ceny wstępu na różne numerowane i nienumerowane miejsca, zkąd widzowie będą mogli przyglądać się gonitwom. Nawiasem mówiąc, ceny są te same co zeszłego roku. Program korsa kwiatowego, mającego się odbyć, jak to już pisaliśmy, we wtorek dnia 20 b. m. zaraz po powrocie z toru wyścigowego, ukaże się niebawem. Obfitować ma w niespodzianki, które niedyskretnie pozwolimy sobie odkryć naszym czytelnikom. Główny zabawy organizator, hr. Adam Krasiński, postarał się o premie dla najgustowniej „ukwiecionych“ pojazdów... *avis aux lecteurs.* Złożą się na nie dwa przedmioty, którym znani malarze krakowscy pp. Wojciech Kossak i Piotr Stachiewicz bezinteresownie podjęli się nadać artystyczną wartość, ozdabiając je płodami swych mistrzowskich pędzli. — Podczas korsa na rogu plantacyj i Karmelickiej ulicy przygrywać będzie „Harmonia.“ — Na przestrzeni, przeznaczonej na korso, staną w różnych punktach namioty: pierwszy na ul. Straszewskiego pod zamkiem, drugi na rogu plantacyj ul. Karmelickiej, trzeci i czwarty na ul. Karmelickiej. W nich nagromadzone będą znaczne zapasy kwiatów. W tych dniach podamy nazwiska dam, które łaskawie podejmą się ich sprzedaży. — Dalej dowiadujemy się, że grono młodzieży sprowadza z Paryża, za pośrednictwem jednego z kupców krakowskich, kilkadziesiąt kilogramów nieodzownych we Francyi przy wszystkich zabawach na wolnem powietrzu *serpentins* i że zamierzają niemi „usidlać“ biorące udział w korsie powozy. Liczą na to, że ich pomysł przyczyni się do nastrojenia wesoło uczestników zabawy. — Również i zabawa, która odbędzie się po korsie w Ogrodzie Krakowskim, będzie urozmaiconą. Przy odgłosie muzyki wojskowej odbędzie się podwieczorek, poczem nastąpią różne gry dla dzieci, urządzone przez przejezdnego z Warszawy, kierownika pewnej szkoły freblowskiej. O zmroku ogród będzie oświetlony bengalskiemi i chińskiemi ogniami.

— **Przestroga.** Jedna z zamożniejszych osobistości w Krakowie otrzymała następujący list: „Wielmożna Pani Hrabino. Należąc do szczytnego zajęcia dopomagania biednym, a nie znając Pani Hrabiny, ośmielamy się prosić Ją tą drogą o łaskawą składkę na dotkniętych powodzią. Proszę przyjąć wyrazy naszego szacunku i poważania, z jakim się pisze komitet: *A. bar. Vildau, J. hr. Sempiński.*“ Jest to widoczne nadużywanie dobroczynności i dobrej wiary ludzkiej, nie istnieje bowiem obecnie w Krakowie żaden komitet, zajmujący się dotkniętymi powodzią, a nazwiska, położone pod listem, są wprost zmyślone. List powyższy przyniósł express do hotelu i adresatka, nie domyślając się podstępu i wyłudzenia, ofiarowała pewną kwotę. Przestrzegamy więc inne osoby, aby podobnie brzmiącemi listami nie dały się w pole wyprowadzić.

— **Fonograf.** Od czwartku w hotelu „pod Różą“ od godz. 3—8 po południu produkować będzie swój fonograf p. Kossowski, który przez dwa miesiące dawał przedstawienia we Lwowie.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego, Szymona Kłodnickiego, z Brzozowa do Grybowa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego, Stanisława Ciesielskiego, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domenowo-kasowych w XI klasie rangi przy urzędzie podatkowym w Peczeniżynie.

— **Dar.** Najj Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły ludności bukowińskiej, dotkniętej klęską powodzi, zapomogi w kwocie 10.000 złr.

— **Z armii.** Kapitan Baraniecki Władysław, z 57 pułku p. przeniesiony został w stan spoczynku z charakterem majora. Stopień oficerski złożył podporucznik Goldschmidt Ryszard 55 p. p. Urlop 6-miesięczny otrzymali: porucznik Mittelman Salomon 41 i Wacław Böhm 9 p. p. W stosunek pozasłużbowy przeszedł porucznik rezerwy Brzozowski Artur ul. 2, a starszy lekarz Dr Karowski Karol przydzielony został do szpitala garn. w Krakowie.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła dnia 6 b. m. posiedzenie, na którem: 1) zaopiniowano statut dla szpitala powiatowego w Buczaczu; 2) wydano opinię w sprawie handlu starzyzną w kraju ze względu na możliwość przenoszenia zarazków chorobowych; 3) wydano orzeczenie w sprawie cmentarza izraelickiego w Kołomyi; 4) wydano opinię w przedmiocie garbarni w Kołomyi; 5) wydano orzeczenie w sprawie fabryki nawozu sztucznego w Gliniku maryampolskim (pow. Gorlice); 6) wydano opinię w przedmiocie uznania miast: Andrychowa, Bełza, Czortkowa, i Kamionki, za samoistne gminy sanitarne; 7) przedłożono wnioski co do środków ochronnych przeciw ospie w szkołach średnich.

— **Biusty.** Wykonanie pomnikowego biustu X. Samuela Głowińskiego, trzeciego z seryi biustów, które staraniem „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa“ na Wałach hetmańskich stanąć mają, przypadło losem artyście-rzeźbiarzowi p. Antoniemu Popielowi. Biust ten ma być do końca września b. r. wykończony. Lwowskie Wały hetmańskie przyozdobią się więc już w najbliższej przyszłości trzema pomnikami, a to hr. Stanisława Skarbka, jako dar profesora Marconiego, tudzież Samuela Głowińskiego i ks. Leona Sapiehy, w wykonaniu artystów rzeźbiarzy pp. Popiela i Barącza.

— **Promocya.** P. Wolf Seliger, konceptowy praktykant skarbowy, rodem z Tyśmienicy w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Stypendyum imienia ks. Czartoryskich:** Ogłasza się niniejszem konkurs na stypendyum, wynoszące rocznie 1.200 fr. Stypendyum to ma na celu ułatwić zdolnym a niezamożnym młodzieńcom pobyt na Uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim. Charakter zachodnio-europejski tego Uniwersytetu, wykłady w 2 językach: francuskim i niemieckim, zetknięcie się z młodzieżą różnych krajów, a więc rozszerzenie horyzontu studenta, oto korzyści pobytu w Uniwersytecie fryburskim.

O stypendyum fryburskie imienia ks. Czartoryskich ubiegać się mogą Polacy, wyznania rzymsko-katolickiego, uczniowie Uniwersytetów krajowych, którzy się oddają naukom historyczno-filozoficznym lub filologiczno-literackim.

Kandydaci mają nadesłać pod adresem niżej wskazanym świadectwa uniwersyteckie, dowodzące, że posiadają przynajmniej rok studyów uniwersyteckich, że znają jeden z języków wykładowych Uniwersytetu fryburskiego (niemiecki lub francuski); mają przysłać świadectwa profesorów Uniwersytetu z odbytych egzaminów publicznych, lub prywatnych *(colloquia)*, tudzież powinni wykazać najdokładniej uzdolnienie swe w obranym kierunku naukowym.

Stypendyum to nadaje się na przeciąg jednego roku szkolnego. Wypłata stypendyum następuje w ratach miesięcznych, płatnych z góry. Termin nadsyłania podań trwa do 15 sierpnia b. r.

We Fryburgu szwajcarskim, 6 czerwca 1893 r.

Dr Józef Kallenbach,
prof. Uniw. fryb.

Adres: Rue des Alpes, 44 Fribourg en Suisse. (Uprasza się Szan. Redakcye czasopism polskich o przedrukowanie tego ogłoszenia).

— **Najj. Pan** zwiedził w sobotę po południu pracownię naszego artysty-malarza Pochwalskiego w Wiedniu, w muzeum historyi sztuki i pozował artyście do portretu, w uniformie marszałka armii. W pracowni, oprócz malarza, był także fotograf nadworny Angerer, który przed posiedzeniem zdjął fotografię Najj. Pana, dla ułatwienia malarzowi zadania. Monarcha ma jeszcze 5 lub 6 razy pozować do portretu.

— **Ze Stanisławowa** donoszą, iż do tamecznego Starostwa zgłosiło się czterech włościan z Meduchy pod Haliczem, z oznajmieniem, iż opuszczają obrządek gr.-kat. i przechodzą na bezwyznaniowość, a to w tym celu, aby później przyjąć obrządek rz.-katol. Powodem tego, że włościanie z Meduchy porzucają obrządek gr.-kat. mają być zatargi z gr.-kat. parochem Jankiewiczem. *(Przegląd).*

— **Aresztowania dwóch sędziów przysięgłych.** *Kurjer Stanisławowski* donosi: Dnia 2 czerwca br. rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Stanisławowie, rozprawa przeciwko Meierowi Gellerowi i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię kradzieży około 4.000 złr. ze sklepu Beili Horowitzowej.

W toku jednak rozprawy oznajmił zastępca prokuratora, że doniesiono prokuratoryi, iż niejaki Mechel Weitz, trafikant w Stanisławowie, siedząc pomiędzy słuchaczami w sali rozpraw, miał podsłuchać rozmowę współoskarżonego Salomona Gellera z nieznajomym mu z nazwiska żydem, również siedzącym między słuchaczami, w której oskarżony Salomon Geller żądał od owego żyda, aby „obrobił“ przysięgłych na korzyść oskarżonych. Wskutek tego zażądał publiczny oskarżyciel przesłuchania Mechla Weitza — czemu też trybunał dał miejsce — zaczem zawezwano Mechla Weitza, który zeznał pod przysięgą, że siedząc w piątek na ławie słuchaczów, posłyszał, jak oskarżony Salomon Geller nachylił się do jednego, nieznajomego mu i widocznie obcego w Stanisławowie żyda i powiedział do niego po żydowsku: „Bój się Boga, ratuj nas i rób coś z tymi przysięgłymi, niech kosztuje, co chce.“ Potem coś mu jeszcze powiedział, lecz tego Weitz nie mógł dosłyszeć. Zaciekawiony tem, nie spuszczał Weitz owego żyda z oka i spostrzegł, że po zamknięciu posiedzenia, udał się tenże z dwoma przysięgłymi do szynku Fischlerowej przy ulicy Trybunalskiej, gdzie pili piwo i rozmawiali ze sobą. Świadek, który poszedł za nimi do szynku, widział, że za piwo zapłacił ów żyd.

Na żądanie przewodniczącego, agnoskował świadek między przysięgłymi owych dwóch, a mianowicie przysięgłych Ströhmicha i Manna, obydwu kolonistów z Nowego Kałusza. Również wyśledzono owego żyda, który traktował przysięgłych. Nazywa się Abraham Fendel, pochodzi z Krakowa i jest krewnym jednego z oskarżonych.

Zastępca prokuratora wniósł następnie, ażeby — wskutek zarządzić się mającego śledztwa przeciwko Salomonowi Gellerowi i Abrahamowi Fendlowi, o nakłonienie do nadużycia władzy urzędowej, jakoteż wskutek wątpliwości co do objektywności przysięgłych Ströhmicha i Manna — rozprawę odroczyć do następnej kadencyi. Wnioskowi temu trybunał dał miejsce, poczem bezzwłocznie nastąpiło przyaresztowanie Abrahama Fendla, a po przesłuchaniu tegoż przez sędziego śledczego p. Szymonowicza, zostali także przyaresztowani sędziowie przysięgli: Ströhmich i Mann.

— **Do Zakopanego** ma przybyć w lipcu na dłuższy pobyt p. Minister Zaleski z rodziną.

— **Odnowienie wstępnej koncesyi.** Ministerstwo handlu przedłużyło na dalsze trzy miesiące ważność koncesyi, udzielonej pp. Wojciechowi Biechońskiemu, burmistrzowi w Gorlicach, i Drowi Karolowi Neumanowi, adwokatowi w Gorlicach, na roboty wstępne dla budowy drogi żelaznej z Gorlic przez Ujście Ruskie, Hanczową i Wysową do granicy węgierskiej pod Blechnerkę.

— **Wielką nagrodę Paryża** (100.000 fr.) wygrał przedwczoraj koń barona Schicklera „Ragotsky.“ Wynik był niespodziewany. Obrót w totalizatorze wynosił $3\frac{1}{2}$ miliona franków.

— **Z marszu dystansowego.** Przybyły między ostatnimi „wyścigowcami“ krawiec 51-letni, nietylko nic na wadze nie stracił, ale go $\frac{1}{2}$ klg. przybyło. Ale i z innych względów wesoły ten sportsmen, nazwiskiem Rolland, może zostanie sławnym. Szedł on na dzień tylko 52 klm., kładł się spać o godz. 10 wieczór, rozpoczynał marsz o godz. 6 rano. Miał ciągle wyborny apetyt i pragnienie; pił, co gdzie było, prócz wody, a zatrzymywał się wszędzie, gdzie go piękności krajobrazów zachwycały. „Przyroda tak mnie więziła, że mimowoli stałem się poetą“ — powiada o sobie. Do domu, na Pomorze, do Greifswalde posłał też z drogi cały zeszyt poezyj. Hans Sachs otrzymał zatem współzawodnika. *(Kur. Warsz.).*

— **Z Berlina.** Dyrektor teatru hamburskiego Pollini, wspólnie z dyrektorem wiedeńskiego teatru „An der Wien“ Jannerem, obejmuje na lat 10 dyrekcyę teatru berlińskiego „Unter den Linden.“ Dla innych scen berlińskich przybywa niebezpieczna konkurencya, Pollini i Janner należą bowiem do najlepszych dyrektorów niemieckich.

— **Socyaliści niemieccy** tylko w sześciu okręgach wyborczych nie postawili dotąd kandydatów. W 391 okręgach stają ich kandydaci do walki.

— **Towarzyszem** rosyjskiego ministra skarbu zamianowany został profesor uniwersytetu kijowskiego, radca stanu A. J. Antonowicz. Prof. Antonowicz uchodzi w Rosyi za pierwszorzędną powagę na polu ekonomii narodowej i prawa skarbowego. Z pochodzenia Rusin, urodził się w Wassilkowie w gub. kijowskiej, od lat 15 spełnia obowiązki profesora w kijowskim uniwersytecie, a od lat siedmiu wydaje i redaguje *Kijewskoje Słowo*, znane z pewnego umiarkowania, a przynajmniej nieodznaczające się zbyt gwałtownym szowinizmem. Dzieła Antonowicza o ustroju skarbowym i ekonomii politycznej liczą się w Rosyi do najlepszych w swoim zakresie; jego samego uważają za naturę cywilizowaną i humanitarną. Antonowicz ma lat 52.

— **Wystawę w Chicago** zwiedziło, według urzędowego sprawozdania, w ciągu miesiąca maja osób 1,077.233. Sprzedano dotychczas 1,321.460 kart wstępu, z których dochód wynosi 654.498 dolarów. Wiele firm spekulacyjnych, które rachowały na znacznie większe powodzenie światowej wystawy, bliskich jest bankructwa. Ceny w hotelach, teatrach i w zakładach komunikacyjnych spadły tak gwałtownie, że nawet poważne i rzetelne przedsiębiorstwa są silnie zachwiane.

— **W miasteczku Ramli**, położonem około 15 mil od Kantonu, rozbójnicza banda podpaliła miejscowy teatr. Przeszło 2.000 osób zginęło w płomieniach. Dwie wsie są niemal zupełnie wyludnione. Złoczyńców dotychczas nie wyśledzono.

— **Zbrodnia z zazdrości.** Kupiec Prado zabił onegdaj na ulicy w Palermo siedmioma uderzeniami sztyletu narzeczoną swoją, znaną primadonnę teatru Massimo w Messynie, Francuzkę Leonę Brunet. Powodem zbrodni była nieuzasadniona zresztą zazdrość.

— **Mascagni** bawi w Londynie, gdzie kieruje próbami swojej opery *Bracia Rantzau*. Opera ta przedstawiona będzie po raz pierwszy dnia 15 b. m.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym fejletonie należy sprostować następujące ważniejsze omyłki drukarskie: szpalta 2, wiersz 5, zamiast „ale i pogłębiły,“ winno być „ale nie pogłębiły;“ szpalta 3, wiersz ostatni, zamiast „dźwięku i harmonii“ — „wdzięku i harmonii;“ zamiast „przeniknie“ — „przemknie;“ szpalta 5, wiersz 23, zamiast „spokojności“ — „swojskości.“

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 b. m. ostatni i pożegnalny występ Ireny Trapszówny, artystki rządowych teatrów warszawskich: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

— Dnia 12 czerwca pogoda; termometr od +8·5 doszedł do +22·0 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7 rano dnia 13 czerwca stan jego był 742·4 mm., termometru +16·1 C. Wiatr północno-zachodni.

We środę dnia 14 czerwca: św. Bazylego W. bisk.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 czerwca.

Skutkiem ostatnich sprawozdań z Ameryki i Węgier, według których stan urodzajów znacznie miał się polepszyć, na giełdach zbożowych słabsza tendencya zyskała znowu przewagę i ceny zaczynają się obniżać.

Z tego powodu podczas dzisiejszego targu objawiła się większa chęć sprzedaży, a że odpowiedniego zapotrzebowania nie było, więc ceny ostatnie nie zdołały się utrzymać.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·40, czerwoną 9·15 do 9·60, żółtą 9·10 do 9·60 złr.; żyto 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień browarny 6·40 do 6·60, na kasze 6·— do 6·30 złr.; owies 7·— do 7·30 złr.; rzepak —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 12 i 13 czerwca sztuk 1530. Notowano: prosięta 18—20 złr.; chude 24 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 40—45 centów za klgr. żywej wagi.

Załadowano 1527 sztuk; do krajów Monarchii 1527 sztuk; za granicę —·— Spodziewany przypęd na targ d. 19 i 20 czerwca sztuk 3,000.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 czerwca. *Vaterland* stwierdza na podstawie kompetentnych informacyj, że napaść na Metropolitę Sembratowicza przygotowana była wyłącznie przez członków rusofilskiego stowarzyszenia „Bukowina“ w połączeniu z 4 członkami stowarzyszenia „Sicz“. Inni studenci ruscy o całej sprawie nic nie wiedzieli i potępiają najsurowiej napad. Prezesem „Bukowiny“ jest bliski krewny X. Metropolity. *Vaterland* podnosi, że na całym peronie w Wiedniu nie było ani jednego organu policyjnego, a także personal kolejowy nie chciał zupełnie mieszać się do sprawy. Dopiero z ulicy musiano sprowadzić dwóch policyantów, którzy aresztowali dwóch napastników.

Poznań 13 czerwca. Cesarz Wilhelm przybył tu dziś rano niespodziewanie i zaalarmował załogę, poczem odbył przegląd wojska. Cesarz będzie na obiedzie u komenderującego jenerała. Wieczorem odbędzie się pochód z pochodniami. Projektowaną jest również przez magistrat iluminacya miasta. Cesarz odjedzie ztąd w nocy.

Berlin 13 czerwca. W niedzielę wieczorem przy ulicy Kommandantenstrasse odbyło się zgromadzenie tutejszych wyborców Polaków w sprawie wyborów do parlamentu. Zgromadzenie niemal jednogłośnie uchwaliło rezolucyę, zaprzeczającą doniesieniu jednego z niemieckich pism, jakoby Polacy w Berlinie zamierzali głosować na socyalistów, i wyrażającą oburzenie z powodu rozsiewania podobnej pogłoski. Następnie ogromną większością głosów zawezwano wszystkich Polaków wyborców, aby w dniu wyborów powstrzymali się solidarnie od głosowania, ponieważ żadna z tutejszych partyj nie daje rękojmi sprawiedliwego postępowania wobec Polaków. Odrzucono zaś wniosek głosowania na kandydata centrum, pomimo że wszyscy mowcy wyrazili zupełną sympatyę i solidarność religijną z tem stronnictwem; wszelako kandydat centrum niema tutaj żadnych widoków przejścia. Odrzucono również wniosek postawienia osobnego kandydata polskiego *(Zählkandidat)* — na którego jeden z mowców proponował X. Jażdzewskiego — a to dlatego, że brak czasu i środków materyalnych nie pozwoliłby rozwinąć stosownej agitacyi. Zgromadzenie, złożone przeważnie z tutejszych rękodzielników Polaków, odbyło się we wzorowym porządku pod przewodnictwem przemysłowca, p. Berkana.

Petersburg 13 czerwca. Minister spraw zagranicznych Giers przedstawiał się carowi, obejmując na nowo zarząd swego wydziału.

Torg. prom. gaz. donosi, iż opracowany został projekt przeprowadzenia linii kolejowej przez Kamieniec podolski.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 czerwca. Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej złożył Falk sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie podnosi harmonijną zgodę, jaka zachodzi między przemową cesarską, wywodem Kalnoky'ego i poglądami członków delegacyi. Jestto wynikiem prostej, naturalnej i niesztucznej polityki. W ciągu dyskusyi oświadczył Ugron, że godząc się na ogólne zasady polityki zagranicznej, życzyłby sobie jednak rozwinięcia większej energii w tym mianowicie kierunku, aby w ludy bałkańskie wpoić poczucie potężnej opieki Austro-Węgier nad ich politycznym i narodowym rozwojem. Ugron odmawia ministrowi wotum zaufania i żąda przedkładania corocznie, prócz ministeryalnego *exposé*, aktów dyplomatycznych i handlowo-politycznych. Keglevicz przemawiał za udzieleniem wotum zaufania i zażądał w tym przedmiocie głosowania. Następnie zaznaczył Apponyi, że godząc się z kierunkiem polityki zagranicznej, uważa również za pożądaną większą jej siłę czynną. Mowca, zajmując opozycyjne stanowisko i z tego powodu nie będąc w możności ściślejszego zbadania polityki zagranicznej, nie może się przyłączyć do wotum zaufania.

August Pulszky zwalczał wniosek Ugrona, podnosząc, że dokumenty, odnoszące się do polityki handlowej, nie należą przed forum delegacyi, lecz do kompetencyi parlamentu.

Ferdynand Zichy przyłącza się do wotum zaufania, jakkolwiek nie należy do większości.

Koloman Tisza uzasadnia wniesione przez komisyę wotum zaufania, które się rządowi należy za jego obstawanie przy trójprzymierzu i dalsze popieranie konsekwentnej polityki na Wschodzie. Rozważna polityka rządu doprowadziła do polepszenia stosunków z Rosyą, a przez to powiększyła gwarancye pokojowe.

Po polemicznych uwagach Ugrona, Apponyi'ego, Pulszky'ego i Zichy'ego, zamknięto dyskusyę. Po końcowem przemówieniu referenta Falka, oświadczył szef sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych, hr. Ciriaky, że obecnie przedłożenie księgi czerwonej jest pozbawione wszelkiego interesu, mimo to nie jest wykluczone i nadal przedkładanie aktów na specyalne zapytania lub życzenia delegacyi.

Następnie uchwaliła delegacya znaczną większością wotum zaufania, poczem rozpoczęła się dyskusya szczegółowa.

Następnie odrzucono rezolucyę Ugrona, który zresztą sam cofnął jej ustęp, odnoszący się do przedkładania aktów handlowo-politycznych. Odrzucono dalej rezolucyę Ugrona, wedle której na gmachach zagranicznych dyplomatów, obok chorągwi i herbów austryackich, miałyby być pomieszczone chorągwie i herby węgierskie, tudzież wedle której reprezentacye monarchii za granicą miałyby przyjmować podania, pisane w języku węgierskim. Ciriaky zwalczał obie rezolucye.

Po przyjęciu sprawozdania z budżetu wspólnego ministerstwa finansów i najwyższej Izby obrachunkowej, posiedzenie przerwano.

Po podjęciu napowrót obrad, uchwalono budżet marynarki w ogólnej i szczegółowej dyskusyi.

Wiedeń 13 czerwca. Komisya petycyjna delegacyi austryackiej przyjęła, stosownie do referatu deleg. Kluckiego, w sprawie znanej petycyi związków studenckich, rezolucyę, oświadczającą się za przeprowadzeniem rewizyi przepisów o stanowisku oficerów rezerwowych. Del. Königswarter poruszył pytanie, czy w sprawozdaniu nie należy wyrazić zapatrywania, że rezerwowi oficerowie wogóle nie powinni należeć do studenckich stowarzyszeń. Del. Schorn podniósł, że byłoby rzeczą pożądaną, aby studenci, jak długo podlegają przepisowi o karności akademickiej, nie byli wogóle mianowani oficerami rezerwowymi. Helfert i Oppenheimer oświadczyli, że co do tego rodzaju postanowienia nie może wyrokować komisya, lecz rozwiązanie tej kwestyi należałoby pozostawić zarządowi wojskowemu.

Wiedeń 13 czerwca. Dzisiaj odbył się pierwszy obiad u ministra Kalnoky'ego dla członków delegacyj. W obiedzie wzięli udział ministrowie Kallay, Wekerle, liczni austryaccy i węgierscy delegaci, szefowie sekcyj Pasetti, Falke, Szentgyoergyi i w. i.

Wiedeń 13 czerwca. Na sobotniem posiedzeniu ankiety przemysłowej reprezentanci stanu pomocników oświadczyli się za tymczasowem uregulowaniem dziesięciogodzinnego dnia pracy, nie zrzekając się jednak zasadniczego żądania ośmiogodzinnego dnia pracy. Znawcy ze stanu robotniczego wyrazili się stanowczo przeciw zatrzymaniu instytucyi książeczek robotniczych. Wszyscy znawcy oświadczyli, że obecna ordynacya przemysłowa w kwestyi uczniów nie osiągnęła celu zamierzonego, tudzież jednogłośnie żądali ściślejszego przestrzegania spoczynku niedzielnego.

Wiedeń 13 czerwca. Dzisiaj przed południem zgromadziło się przed hotelem „König von Ungarn“ około 50 kroackich studentów, aby za pośrednictwem deputacyi wyrazić wotum nieufności kroackiemu delegowanemu Czernkowiczowi za jego przyjazną dla Węgier mowę, wypowiedzianą na posiedzeniu delegacyi dnia 16 b. m. Ponieważ Czernkowicz był nieobecny, wznieśli studenci trzykrotny okrzyk *pereat!* Około 10 studentów udało się następnie przed gmach ministerstwa węgierskiego, gdzie urządzili demonstracyę, wołając ponownie *pereat!*

Wiedeń 13 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz udzielił Aleksandrowi Zipserowi, właścicielowi firmy „Edward Zipser i syn“ w Mikuszowicach, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, dalej prokurzyście tejże firmy Baeslerowi złoty krzyż zasługi i robotnikowi Folty'emu srebrny krzyż zasługi.

Kładno 13 czerwca. W kilku szybach usiłowali strejkujący robotnicy zatrzymać ruch maszyn i rozpędzili maszynistów. Funkcyonują tylko pompy, aby sztolnie uchronić przed zalewem. Robotnicy w liczbie 5000, wracający po bezskutecznych układach z szybu Ronna, poczęli obrzucać kamieniami „hutę Poldi“ i usiłowali wtargnąć do niej. Wojsko rozproszyło tłum. Jednego ekscedenta aresztowano. Władze ogłosiły rozporządzenie, zakazujące zgromadzania się po ulicach, otwierania szynków po godzinie 10 w nocy i ostrzegające przed naruszaniem publicznego porządku.

Kładno 13 czerwca. Strejkujący robotnicy wyruszyli o świcie do Vrapic, gdzie toczą się układy. W mieście panuje dotychczas zupełny spokój.

Kładno 13 czerwca. Przedpołudniowe układy, które się toczyły w dyrekcyi zakładu, pozostały bez skutku. Żandarmerya i wojsko musiały interweniować przy zbiegowiskach. Wskutek nieustannych próśb interesowanych o sukurs wojskowy nadejdzie tu prawdopodobnie trzeci batalion piechoty.

Pięciokościoły 13 czerwca. Około 700 robotników powróciło do pracy. Oddział robotników strejkujących rzucił się dziś rano na towarzyszy, powracających ze szybu. Patrol huzarów przywrócił porządek. Aresztowano kilku podżegaczy.

Pięciokościoły 13 czerwca. We wsi Szabolcs, przy odstawianiu strejkujących robotników do miejsca przynależności gminnej, musiało wojsko interweniować przeciw opornym robotnikom. 12 osób jest lekko rannych. Podżegaczy aresztowano.

Berlin 13 czerwca. Hrabia Turynu wyjechał do Rzymu, pożegnany serdecznie przez cesarza.

Paryż 13 czerwca. Stan zdrowia prezydenta Carnota pogorszył się.

Ambasadorowi Mohrenheimowi, który upadł i zwichnął nogę, nakazali lekarze zupełny spokój.

Paryż 13 czerwca. Lekarze stwierdzili, że jakkolwiek stan zdrowia prezydenta Carnota nie daje powodu do zaniepokojenia, mimo to należy zachować wielką ostrożność. Lekarze zabronili prezydentowi formalnie podróży do Bretanii.

Montpellier 13 czerwca. Wczoraj zaszły tu dwa wypadki cholery.

Rzym 13 czerwca. Trybunał sędziów przysięgłych skazał b. dyrektora banku neapolitańskiego Cuciniella na dziesięć lat, b. kasyera tegoż banku Dalessandro na sześć lat i ośm miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie sumy $2\frac{1}{2}$ mil. franków.

Madryt 13 czerwca. W pobliżu pałacu królewskiego nastąpiła eksplozya, wywołana prawdopodobnie podłożoną petardą. Petardy nie zdołano dotychczas odszukać.

Petersburg 13 czerwca. Rada państwa zatwierdziła projekt ustawy, dotyczący wprowadzenia monopolu sprzedaży trunków spirytusowych w guberniach permskiej, ufijskiej, orenburskiej i samarskiej, oraz projekt ustawy, zmierzającej do zwalczania spekulacyi giełdowej. Wspomniany projekt zakazuje głównie kantorom pieniężnym prowadzenia interesów różniczkowych rosyjskiemi walorami złotemi.

Zofia 13 czerwca. Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie parze książęcej podarunków ślubnych. Deputacya dam z żoną ministra Stambułowa na czele wręczyła księstwu kosztowny dyadem i 130.000 fr. na dobroczynną fundacyę, a burmistrz w imieniu miasta srebrny serwis stołowy na 100 osób.

Od Administracyi „Czasu:“

Dla ociemniałego pedagoga złożono pod lit. I. S. 1 złr.

Na kościół OO. Franciszkanów złożył pod lit. L. D. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie ogłasza niniejszem, iż p. Wojciech St. Kula uchwałą Wydziału z dnia 28 maja b. r. i p. Tadeusz Muszyński uchwałą Wydziału z dnia 6 Czerwca b. r. na mocy § 15 statutu Stowarzyszenia, jako członkowie ujmę Czytelni przynoszący, z grona członków Czytelni wykluczeni zostali. Wydział uchwalił ogłosić ich relegacyę w dziennikach i odstąpić od tego tylko wtedy, jeżeli p. pp. Kula i Muszyński umieszczą w przeciągu 3 dni w codziennych pismach krakowskich następujące ogłoszenie: „Na przedstawienie Wydziału Czytelni polskiej kat. młodzieży w Krakowie, oświadczają niżej podpisani, iż z powyższej instytucyi ustępują i z takową nie mają odtąd żadnych stosunków. Kraków d. 6 czerwca 1893. Podpisy.“ Ponieważ pp. Kula i Muszyński tego nie ogłosili, przeto Wydział podaje to do wiadomości, nadmieniając zarazem, iż rezygnacyę pp. Ippoldta i Zajączkowskiego z godności członków komisyi rewizyjnej przyjął wydział na posiedzeniu w dniu 6 czerwca b. r. z zadowoleniem.

Ogłoszenie X. Chromeckiego, umieszczone w Nrze 132 *Czasu*, iż w dniu 7 maja b. r. złożył godność Kapelana Czytelni, prostujemy o tyle, iż jak świadczą o tem akta Stowarzyszenia, X. T. Chromecki w pierwszych dniach marca b. r., a zatem jeszcze za rządów pp. Kuli i Muszyńskiego zrezygnował z godności Kapelana Czytelni.

Kraków, dnia 13 czerwca 1893. (1414)

Za sekretarza: *Bronisław Markiewicz.* Prezes: *Sabin Garbusiński.*

Wilhelm Fenz w Krakowie
Rynek główny L. 9,
poleca swoje składy i wystawę na I. piętrze.
Szczoteczki do zębów, do rąk i do włosów.
Loofa. (965 37-)
Tapety dębowe rulon od 26 centów.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Berlin 13 czerwca

Banknoty austr. .	165 80	4% Listy likw. pols.	66 —
Krótki Wiedeń . .	165 70	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros. . .	216 15	„ austr. kred. .	176 62
5% Listy zast. pols.	66 80	Ultimo Ruble . . .	216 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 13 czerwca

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	129	50	131	—
Marki niemieckie za 100	59	90	60	30
20-frankówka	9	75	9	85
Dukaty cesarskie	5	76	5	86
Ruble srebrne	1	26	1	30
Papiery wartościowe.				
Listy zastawne				
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
$4\frac{1}{2}$% galic. banku hipotecznego . .	100	—	100	80
5% „ „ „	100	80	101	80
5% „ „ „ z 10% prem.	109	85	110	65
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 41 let.	97	—	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	97	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	40	101	—
$4\frac{1}{2}$% galicyjskiego banku krajowego	100	30	101	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	—	101	—
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne . .	97	10	98	—
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ „ II „	102	25	—	—
4% pożyczki krajowej galic. . .	95	75	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej .	95	75	96	75
$4\frac{1}{2}$% pożyczki kraj. galic. . .	100	40	—	—
6% „ „ „ . .	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	50	98	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego .	370	—	—	—
kolei Karola Ludwika	217	—	219	50
„ lwowsko-czerniowieckiej .	257	—	259	—
Losy				
miasta Krakowa	23	—	24	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	—	19	—
„ „ węgierskie	12	50	13	50
„ „ włoskie .	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika) .	8	80	9	40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 12 czerwca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	375	—	—	—
5% listy banku hipotecznego .	101	10	101	80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	15	110	85
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	100	—	100	70
$4\frac{1}{2}$% listy galic. banku kraj. .	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	50	—	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ . .	100	50	101	20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97	70	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne .	97	50	98	20
$4\frac{1}{2}$% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	30	101	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 12 czerwca.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I .	—	—	100	50
5% „ „ „ „ s. II—V	—	—	98	90
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	70
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 12 czerwca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
$4\frac{2}{10}$% papierowa	98	25	98	45
$4\frac{2}{10}$% srebrna	98	15	98	35
4% złota austryacka	117	35	117	55
5% papierowa austryacka . . .	—	—	—	—
4% złota węgierska	116	—	116	20
5% papierowa węgierska . . .	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie .	—	—	—	—
4% „ węgierskie .	96	10	97	10
$4\frac{1}{2}$% pożyczki krajowej galic. .	100	50	101	30
4% „ „ „ „ .	95	50	96	50
4% propinacyjne galicyjskie . .	97	—	98	—
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114	75	115	25
3% „ „ „ „ „ 1889	114	75	115	25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „ „	101	20	101	70
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	100	—	100	40
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	50	—	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ „ . . .	100	25	100	60
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	98	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% zast. gal. banku kraj. . .	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129	—	130	—
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	—	101	—
4% „ Koszyce-Bogumin . .	97	20	98	20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	35	90	50
4% „ „ nieopod.	97	20	98	20
3% „ południowej	159	25	160	25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	50	97	50
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	150	10	150	50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	122	50	123	—
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	431	—	432	50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	407	25	408	—
galic. banku hipoteczn. 200 „	380	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	253	60	254	10
austro-węgiersk. banku 600 „	990	—	994	—
Unionbanku . . . . . 200 „	255	25	255	75
kolei Albrechta . . . . 200 „	95	80	96	50
„ Alföldа . . . . 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2955		2965	
„ Karola Ludwika . 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin . 200 „	190	—	190	50
„ Lwow.-Czerniow. . 200 „	259	25	260	25
„ państwowej . . . 200 „	307	—	307	50
„ południowej . . . 200 „	104	75	105	50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203	75	204	75
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201	75	202	75
górnicze Alpine Montan 100 złr.	49	90	50	40
tureck. Tow. tytoniow. . 200 fr.	181	—	181	75
Losy				
państw

Nagrody pilności.

WIELKI WYBÓR
książek do nabożeństwa i treści religijno-moralnej, stosownie dobranych dla młodzieży, w odpowiednich oprawach, równie jak i **obrazków** własnego nakładu i obcych wydań
poleca
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1338 6-)

PODZIĘKOWANIE.

Pod artystycznem kierownictwem *prof. J. Czubskiego* odbył się w Rzeszowie d. 18 maja b. r. Koncert muzyczno-wokalny na dochód Bursy gimnazyalnej imienia ś. p. *X. Feliksa Dymnickiego* i przyniósł jej czystego dochodu 222 złr. 2 ct., sumę, jak na Rzeszów bardzo pokaźną.

Jako dyrektor powyższej Bursy wyrażam niniejszem najgorętsze podziękowanie J. W. P. *Adamowej Jędrzejowiczowej* za protektorat, który raczyła przyjąć nad tym Koncertem; W. P. *prof. J. Czubskiemu* za trudy podjęte w urządzeniu i przeprowadzeniu Koncertu; WW. Paniom: *Kozakiewiczowej, Homiczowej, Pohoreckiej,* jakoteż WW. Panom: *Pelcowi, Hackerowi, Szajnowskiemu, Schweigertowi, Geciowowi, Brossmannowi, Królikowskiemu, Zawadzkiemu, Przestaszewskiemu, Olpińskiemu, Drowi Dżerzyńskiemu, Przybosiowi, Ziembińskiemu, Zającowi, Steiferowi, Mezerze* za czynny udział w wykonaniu programu; Szanow. Wydziałowi Towarzystwa Kasynowego za łaskawe wypożyczenie fortepianu. Nadto dziękuję serdecznie Przewielebnemu Duchowieństwu, Czcigodn. Obywatelstwu okolicznemu i przezacnym mieszkańcom miasta Rzeszowa, iż raczyli obecnością i czynnem poparciem przyczynić się do uzyskania tak pomyślnych rezultatów z powyższego Koncertu.

Niech Bóg Najmiłościwszy stokrotnie wynagrodzi wszystkim dobrodziejom Bursy za miłosierdzie, okazane maluczkim, którzy o nich pamiętać będą w codziennych modlitwach. (1398)

Rzeszów, dnia 10 czerwca 1893 r.

X. Dr. Bronisław Karakulski,
Katecheta gimnazyalny i Dyrektor Bursy gimnazyalnej im. ś. p. X. Fel. Dymnickiego.

Ekonom kawaler, poszukuje posady. — Wiadomość pod lit. **Z. B.** poste restante **Niżankowice.** (1380-1 5)

Doktorand filozofii poszukuje posady nauczyciela prywatnego. — Adres: **Doktorand post. rest. Nisko.** (1411 1 3)

Młoda osoba uczennica Konserwatoryum, posiadająca gruntownie muzykę, język niemiecki, polski i francuski w części, życzy sobie przepędzić wakacye jako nauczycielka lub towarzyszka. Adres złożony jest w Administracyi „Czasu". (1412-1-3)

PIWOWAR,
27 lat, silny, energiczny, landwerzysta, teraz poddany austr., wyuczony w niem. browarze, z dobremi świadectwami i dyplomami, obecnie starszy słodownik *(Obermälzer)* dużego browaru w Prusach, poszukuje posady jako majster lub podmajstrzy od jesieni lub wcześniej. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu". (1378-1-3)

5000 złr.
Młody, inteligentny człowiek z ukończonem gimnazyum i państwowym egzaminem rachunkowym, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, pragnie wejść jako spólnik do interesu już istniejącego z kapitałem 5000 złr. — Zgłoszenia **K. F. 308** poste restante **Lwów.** (1413-1-2)

Majątek ziemski
obejmujący 415 morgów przestrzeni, w miłej okolicy, pół kilometra od szosy, pięć kilometrów od stacyi kolei, dobrze zagospodarowany, z dobremi budynkami gospodarczemi, wygodnym obszernym domem mieszkalnym, wraz z rentującą się cegielnią, pod korzystnemi warunkami do sprzedania.
Zgłoszenia interesowanych przyjmuje **J. P. poste restante Limanowa.** (1377 1 4)

ZASTĘPCY
dla wiedeńskiego kantoru wymiany poszukuje się w Krakowie. Tenże musi posiadać znajomości **interesujące się targiem efektów.** — Oferty pod **„Lohnende Vertretung"** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń H. Schalek w Wiedniu I.** (1249)

Mieszkanie letnie.
Cztery pokoje, kuchnia i spiżarnia, są do wynajęcia. Umeblowanie skromne. Bliższa wiadomość w **administracyi dóbr Kozy** w Kozach. (1344-3-3)

Jedynym przyjemnym w zażywaniu naturalnym środkiem czyszczącym jest **WODA GORZKA**

FRANCISZKA JÓZEFA

najlepsza z wszystkich wód gorzkich. Otrzymała 10 złotych medali na pierwszorzędnych wystawach. Rozszerzona po całym świecie i wszędzie do nabycia. PP. lekarze dają jej pierwszeństwo. Należy żądać zawsze wyraźnie **„Franz Josef-Bitterwasser"** a unikać niepewnych oznaczeń jak „Kaiser" lub „Ofner-Bitterwasser." Składy mają pp. **J. Wentzl, K. Wiszniewski** i **J. Goldwasser** w **Krakowie.** (690-9-10)
Dyrekcya w Budapeszcie.

„NEUE FORTUNA"

autentyczny donosiciel wylosowań i doradca finansowy.

„Neue Fortuna" Pisma wylosowań tego, od 8 esnastu lat istniejącego organu, posiada pod względem prawdziwości swych **wykazów ciągnień i niepodniesionych wygranych** wszelkich krajowych i zagranicznych losów, akcyj pierwszeństwa, listów zastawnych itd., tudzież pod względem szybkości i dokładności wszelkich, dla posiadacza papierów wartościowych ważnych publikacyj, jak: wypłaty kuponów, walne zebranie, umorzenia, doniesienia giełdowe i t. p. — dobrze znaną sławę i tworzy dla każdego posiadacza efektów niezbędną pomoc.

„Neue Fortuna" należy, co się tyczy swej redakcyjnej części, do **najobfitszych w treść i najlepszych pism finansowych,** gdyż nie zaniedbując traktowania ogólnych narodowo-gospodarczych kwestyj, **omawia szczegółowo w ściśle przedmiotowy sposób wszelkie wypadki w dziedzinie giełdy, banków i finansów, interesu asekuracyjnego i wszystkich z tem połączonych spraw i najsumienniej objaśnia w niezawodny sposób o lokacyi kapitału i spekulacyi. Na wszelkie zapytania o walorach lokacyjnych i spekulacyjnych, tudzież o sprawach asekuracyjnych, odpowiada bezpłatnie**

„Neue Fortuna" jest **najtańszem i najlepszem pismem wylosowań i finansowem.** Wychodzi **regularnie 2 i 16 każdego miesiąca,** oprócz tego ukazują się także oddzielne Nra bezpłatnie, o ile za hodzi potrzeba szybkiej informacyi czytelnika. W końcu każdego roku otrzyma każdy przenumerator **„Finanzielle Jahrbuch der Neuen Fortuna"** jako premię bezpłatnie. Mimo tego wynosi prenumerata roczna w Wiedniu **tylko 1 złr. 60 cnt.,** pocztą 1 złr. 80 cnt, w Niemczech 2 złr. 20 cnt, dla innych krajów 3 złr. 50 cnt. (1248-1-12)

Numera na okaz darmo i opłatnie.

Administracya pisma: **„NEUE FORTUNA", Wien, I., Adlergasse 5.**

Telefonw Nr. 6324. — Rachunek pocztowego czeku 828.606.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **85 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. 59 76

KRĘGLE, kule do kręgli *(Lignum sanct),* kule i kije bilardowe, **krokiety, lawn-tennis** i wszystkie inne gry towarzyskie, **meble** ogrodow. **hamaki,** przybory do **gimnastyki** i wszystko, czego tylko kto zażąda dostarczają najtaniej **Albin Krajewski w Wiedniu,** IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51. (1171-14-15)

Papier listowy
z widokami Tatr i Zakopanego,
gustownie wykonany z **wierszykami** odpowiedniemi: **Lenartowicza, W. Pola, Anczyca** i t. d., wyszedł nakładem firmy:
Jan Fischer
w Krakowie, w Pałacu Spiskim.
Do nabycia u **nakładcy** w **Krakowie** i **w Spółce handlowej w Zakopanem.**
Cena pudełka złr. 1·25. JP (1385-2-5)

NOWY WYNALAZEK
PARFIA IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
(48 26-)

Przetwory Regeneracyjne
starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.
Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).
Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.
Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.
Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (241 11-)

Doświadczony rolnik,
mający za sobą kilkunastoletnią praktykę w dziedzinie gospodarstwa, ostatniemi czasy pracujący w jednem z wielkich kompleksów gospodarczych w kraju, wzorowo urządzonym, z powodu stosunków rodzinnych poszukuje obecnie posady. Przyjmie warunki przystępne. Uprasza złożyć adres w Administracyi **„Czasu"** pod l. **J. H. 1369.** (1369 2-3)

Willa w Zakopanem
na Krupówkach, obok poczty, w centrum ruchu, z urządzeniem, jest do wynajęcia na sezon lub na rok, ewentualnie do sprzedania.
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Doboszyńskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 18. (1387-2 3)

Z klucza zbarazkiego są na sprzedaż następ. majątki:
Ibrowica 1096 m., Obarzańce 1785 m., Zarubińce 1228 m., Maksymówka 136 m., Zarudzie 574 m, Dubowce 1359 m., Roznoszyńce 1790 m., Tarasówka 628 m., Folwarczek bazarzyniecki 88 m., Załuże i Zbaraż stary 2024 m.
Bliższych informacyj zasięgnąć można u adwokata **Dra Tad. Sołowija** we **Lwowie** lub u adwokata **Dra Br. Csillika Tarnopolu.** (1363-2 2)

Przy nadchodzącej porze letniej i zbliżonem przezto niebezpieczeństwie ukazania się chorób zakaźnych, polecamy dla **miast, gmin, szpitali, zakładów fabrycznych** i t. p. nasze (1241 4 6)
przyrządy odwaniające
najświeższej i **uznanej konstrukcyi** i jesteśmy gotowi, celem ułatwienia w nabyciu, do udzielenia **najprzystępniejszych terminów wypłaty.**
ACTIEN-GESELLSCHAFT
für Wasserleitungen, Gas- und Heizungsanlagen,
Wien, I., Schwarzenbergstrasse 3.

ŁOKOMOBILE
o sile 4—15 koni, w używanym bardzo dobrym stanie;
młocarnia parowa o sile 8 koni
Claytona i Shutleworha, w używanym dobrym stanie, z podwójnym przyrządem do czyszczenia i sortownikiem cylindrem, ma na sprzedaż **H. Fischer** w **Wiedniu, Favoriten,** Simmeringerstrasse Nr. 150. (1234-5-10)

RADY
i objaśnień o wszelkich **akcyach bankowych, kolejowych** i **przemysłowych,** tudzież o walorach lokacyjnych, szczególniej o wszelkich **sprawach giełdowych** udzielamy najchętniej i darmo, także **nie-prenumeratorom.** (1239-3-3)
ADMINISTRACYA
Prenumerata roczna 2 złr. **„Finanzieller Rathgeber"**
Wien, I, Helferstorferstrasse 11.

Park Krakowski.
W każdą środę, sobotę i niedzielę przy sprzyjającej pogodzie
KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.
Restauracya we własnym zarządzie. (1184-9 24)

Gospodarz
z ukończoną akademią rolniczą w Pruszkowie, 20 letnią praktyką i najlepszemi poleceniami, poszukuje zaraz posady. **Stanisław Malinowski, Hołhocze, poczta Podhajce.** (1355 3 5)

Ekonom
kawaler w średnim wieku, **potrzebny jest** zaraz lub od 1 lipca; zgłaszać się: **Obszar dworski w Lubzinie, p. Ropczyce.** (1362 2 2)

Angielka nauczycielka
z bardzo dobremi poleceniami, oraz **kilka bon Francuzek** na wakacye, są do umieszczenia.
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de SIKORSKA, w Krakowie, Hotel Saski. (1381-3-3)

Kamienica dwupiętrowa
w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania Bliższej wiadomości udziela p. **Wł. Grabowski w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 7.** (1360-2-3)

RĘKAWICZKI
męskie, damskie oraz dziecinne, **różne nowe gatunki,** jądwabne, półjedwabne i niciane, polecają (1277 3-10)
Porębski & Zimler
w Krakowie.

PRAWDZIWE PASTYLKI
ze Soli naturalnych wytworzonych z wód mineralnych
VICHY
sprzedają się w pudełkach metalicznych opatrzonych pieczęcią Kompanii.
TRUDNE TRAWIENIA
SŁABOŚCI ŻOŁĄDKA
PORA KĄPIELOWA *od 15 Maja do 30go września*
Kąpiele. Dusze. Kasyno. Teatr. (36-12)

Na liczne zapytania, donoszę niniejszem, że **mieszkam we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 7, II p.** i tak, jak dotąd, tak i nadal zajmuję się sprawami heraldyczno-genealogicznemi, jakoto: udowodnieniem staropolskiego pochodzenia szlacheckiego, wypracowaniem i zestawieniem drzew genealogicznych, wymaganych przy staraniach się o tytuł hrabiowski, godności dworskie, podkomorstwo, paziostwo i t. d., kawalerstwo maltańskie i t. d.
Na korespondencye odpowiadam odwrotnie. (1353-2-3)
Maryan Rawicz Rojek,
Lwów, ul. Krakowska L. 7, II. piętro.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem** — *w Pradze.* —
(709 13-49)

POLSKA WYCIECZKA
do
Chicago na wystawę
połączona
ze zwiedzeniem osobliwości
Północnej Ameryki
pod przewodnictwem znanego podróżnika
Dra Emila Habdank-Dunikowskiego
odbędzie się w miesiącu lipcu b. r.
Zamówienia na bilety tylko do 16 czerwca
przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
K. Tuszyński i Spółka
Dom spedycyjny i komisowy, biuro dla podróżnych we Lwowie (Hotel George'a). (1376-2-3)
Tamże otrzymać można program podróży wraz z dokładnym kosztorysem i ceną biletów i t. d. po 20 ct. w. a.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I NAJWIĘKSZA WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
Rynek gł., linia A—B, telefon Nr. 150,
wydała świeżo i poleca następujące kompozycye:

do śpiewu:
Gall J. Op. 15, Nr. 1. **Łzy,** dumka, słowa **Teofila Lenartowicza,** cena 50 centów, z przesyłką pocztową 53 cent. (1336-3-5)
Gall J. Op. 15, Nr. 3. **Siedzi ptaszek na drzewie,** krakowiak, słowa **Adama Asnyka,** cena 60 c., z przesyłką pocztową 63 c.

na fortepian:
Wroński A. Op. 124. **Marsz żałobny poświęcony cieniom ś. p. Teofila Lenartowicza,** cena 50 ct., z przesyłką pocztową 53 c.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
poleca następujące
wydawnictwa prawnicze:

Podręcznik austryackiego prawa wekslowego, napisał Dr. JÓZEF RETINGER, z uwzględnieniem **tekstu niemieckiego** wszystkich **orzeczeń trybunału** administracyjnego, oraz z dodaniem ustawod. wekslowego: węgierskiego, bośniackiego i staropolskiego . . . złr. 1·50
GIDE KAROL. **Zasady ekonomii społecznej,** tłómaczone z 3 wydania francuskiego, oprawne w płótno . . „ 4·50
HELZEL A. Z. **Dawne prawo prywatne polskie,** tom I. . . . . „ 1·20
KASPAREK FR., Profesor U. J. **Podręcznik prawa politycznego,** tom I. . . . . „ 4·—
KOCZYŃSKI MICHAŁ. **Prawidła jurysdykcyi cywilnej,** tudzież ustawy egzekucyjnej i noweli procesowej . . . . . „ 1·20
KRZYMUSKI E., Profesor U. J. **Wykład prawa karnego** z szczególnem uwzględnieniem ust. austr., 2 tomy . „ 6·—
KRZYMUSKI E., Profesor U. J. **Wykład procesu karnego austryack.** „ 5·—
MADEJSKI STANISŁAW, Profesor U. J. **Zarys nauki o posiadaniu** . „ —·70
MILEWSKI JÓZEF, Profesor U. J. **Cła opiekuńcze** . . . . . „ 1·—
MILEWSKI JÓZEF, Prof. U. J. **W sprawie reformy waluty** w Austryi „ —·35
ORŁOWSKI M. **Przepisy budownicze i ogniowe** dla dworskich obszarów i gmin wiejskich . . . . . „ —·40
ORŁOWSKI M. **Ustawa drogowa dla Galicyi** . . . . . „ —·80
RITTNER E. Dr. **Prawo kościelne katolickie,** 2 tomy . . . . . „ 8·—
Starodawne prawa polskiego pomniki, 10 woluminów in 4to (wydanie Akademii Umiejętności) . . . „ 44·—
ZOLL F., Profesor U. J. **Pandekta,** tom I. . . . . „ 3·—

Spis dzieł z dziedziny prawa, ekonomii, statystyki i nauk społecznych, wysyłamy darmo i opłatnie.
Dzieła prawnicze, niemieckie i francuskie — o ile w zapasie nie posiadamy — sprowadzamy w ciągu 4—10 dni. (1341 3 6)

Sokół i Sokolica
dwa gatunki **wódek** — uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne — wyrabia i sprzedaje
Zarząd dóbr Płaza, p. Chrzanów.
Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincyonalnych. (1281-8-12)

Dzierżawa
200 morg. przeszło, w tem do 50 morg. stawów zarybionych, ziemia pszenna, budynki doskonałe. jest do wzięcia od św. Jana b. r.
Zgłoszenia w **Biurze komisowo-inform. Wład. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 30.** (1357-3-4)

Narzędzia rolnicze
używane, na folwark do 300 morgów, kompletne, **są tanio do sprzedania przy ul. Jabłonowskich Numer 9, w wozowni.** (1220-7-10)

Z powodu wydzierżawienia folwarków sprzedane będą przez
publiczną licytacyę
w dniach 20 i następnych czerwca b. r.
w Zarzéczu,
11 kilometr. od Jarosławia,
konie, krowy, woły, jałownik, owce, maszyny i narzędzia rolnicze.
(1337-3-3) *Zarząd dóbr.*

LŚNIĄCO BIAŁE ZĘBY
otrzymać można natychmiast przez używanie **kremu zębowego Bergmanna** wyrabianego przez **Bergmanna i Sp.** w **Dreznie.**
Zastosowanie bardzo proste i praktyczne.
Do nabycia po 35 ct. u apt. **L. Rosnera w Krakowie.** (1326-2-8)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają **PŁASZCZE wełniane „Haveloc" i nieprzemakalne angielskie.** JP. (716-5 10)